ul. Armii Czerwonej 101
Wyższa Szkoła Handlu Morskiego

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 Telefony: Red. nacz. 4-24-75, sekretarz red. 4-24-76, dział miejski 8-27-22.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Plac Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł. Telefon 8-10-26

RZECZPOSPOLITA
DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 26 WRZEŚNIA 1949 ROKU Nr. 264 (1830)

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa, ulica Wiejska 12.

Cena 5 zł

Kara śmierci dla Rajka, Szoenyi i Szalaia Brankow i Justus skazani na dożywocie

Wyrok w procesie węgierskich zdrajców

BUDAPESZT. (PAP). — Główny oskarżony w procesie zdrajców węgierskich Laszlo Rajk oraz dwóch dalszych oskarżonych Tibor Szoenyi i Andras Szalai zostali skazani na karę śmierci.

Lazar Brankow i Pal Justus otrzymali karę dożywotniego więzienia, Milan Ognenowicz 9 lat ciężkiego więzienia.

Sprawę Palffy'ego i Korondy'ego Sąd Ludowy postanowił przekazać Wojskowemu Trybunałowi Karnemu.

Wyrok został ogłoszony w sobotę przez Sąd Ludowy pod przewodnictwem Petera Janko w imieniu Węgierskiej Republiki Ludowej.

Jednocześnie Sąd Ludowy orzekł w stosunku do skazanych utratę praw publicznych i honorowych i konfiskatę całego ich mienia.

Wszyscy oskarżeni ponoszą przypadające na nich koszta postępowania sądowego.

Następnie Sąd Ludowy ogłosił ustne motywy wyroku.

ERNE GEROE O PROCESIE

W ostatnim numerze czasopisma Biura Informacyjnego „O trwały pokój, i demokrację ludową". Erne Geroe, członek Biura Politycznego Węgierskiej Partii Pracujących, ogłasza artykuł, w którym zastanawia się nad naukami procesu budapeszteńskiego. Pisze on m. in., że w ciągu ostatnich lat siły reakcji zostały odosobnione i rozgromione w krajach demokracji ludowej. W krajach tych masy ludowe popierają władzę ludową i jej kierowniczą siłę — partie komunistyczne i robotnicze, żywiąc niezachwiane zaufanie i miłość do Związku Radzieckiego. W tej sytuacji otwarty atak sił reakcyjnych przeciwko demokracji ludowej skazany jest na fiasko. Wobec tego imperialiści używają nowych metod, które polegają na tym, że imperialiści rzucają do walki swe siły rezerwowe, organizowane od lat potajemnie w obrębie klasy robotniczej i jej partii.

Proces ten potwierdził słuszność rezolucji Biura Informacyjnego, wykazując, jak dalece uzasadniona była ocena roli kliki Tito. Zdemaskowanie oraz zniszczenie sieci szpiegowsko - dywersyjnej na Węgrzech stanowi niewątpliwie wielki sukces obozu demokracji i pokoju w jego walce przeciwko imperializmowi. Byłoby jednak błędnem — kończy Geroe — widzieć tylko sukces, a nie widzieć faktu, że nauki procesu budapeszteńskiego wymagają od nas wzmożonej czujności w przyszłej stanowczej walce przeciwko wrogom, którzy nie zostali jeszcze zdemaskowani.

Protest dziennikarstwa polskiego w sprawie Louis Aragona

Prezydium Zarządu Gł. Zw. Zaw. Dziennikarzy RP w związku z pozbawieniem jednego z czołowych dziennikarzy Francji, Louis Aragona praw obywatelskich przez reakcyjny rząd Queille'a, przesłał do Zw. Dziennikarzy Francuskich następującą uchwałę:

W imieniu dziennikarstwa polskiego protestujemy przeciwko pozbawieniu praw obywatelskich wielkiego pisarza francuskiego i redaktora naczelnego „Ce Coir" Louis Aragona. Ta oburzająca represja nie może dotknąć osoby Aragona, odważnego bojownika o pokój, postęp i wolność, wielkiego patrioty Francji. Kara ta tylko ośmiesza jej autorów, którzy w ten sposób raz jeszcze demonstrują swą uległość wobec amerykańskich mocodawców.

Przesyłamy wyrazy gorącej sympatii i uznania dla Louis Aragona, reprezentującego najlepsze tradycje kultury francuskiej i przemawiającego w imieniu postępowego i pragnącego pokoju ludu Francji.

Pozdrawiamy demokratyczne dziennikarstwo Francji, walczące przeciw reakcji i kolaborantom o wolność i godność swego narodu.

Wieniec od czechosłowackiego ministra techniki na grobie Nieznanego Żołnierza

W dniu 24 b. m. odbyła się w Warszawie uroczystość złożenia wieńca na Grobie Nieznanego Żołnierza przez bawiącego w Polsce czechosłowackiego ministra techniki, dr. inż. Slechtę.

W uroczystości wzięli udział: minister Budownictwa — inż. Spychalski, wiceministrowie: inż. Pietrusiewicz i inż. Żakowski oraz dyr. gabinetu inż. Goryński.

Na przybycie gościa wystąpiła kompania honorowa W. P. z orkiestrą. Przy składaniu wieńca orkiestra wykonała hymny narodowe Czechosłowacji i Polski.

Prezydent Truman stwierdza: USA nie posiadają monopolu produkcji bomb atomowych

WASZYNGTON. (PAP). — Preydent Truman ogłosił deklarację, w której zakomunikował: „Posiadamy dowody, że w ostatnich tygodniach preprowadzono w Związku Radzieckim eksplozję atomową".

Podkreślając dalej, że „żadne państwo w gruncie rzeczy nie może mieć monopolu na broń atomową", prezydent Truman próbuje znowu zaktualizować odrzucony w swoim czasie przez ZSRR amerykański projekt kontroli energii atomowej.

Podobne deklaracje ogłosiły równocześnie rząd brytyjski i rząd kanadyjski.

Prasa amerykańska podała oświadczenie prezydenta Trumana na czołowym miejscu, podkreślając w tytułach, że Truman przyznał, iż Stany Zjednoczone nie posiadają monopolu w dziedzinie produkcji bomby atomowej.

NOWY JORK. (PAP). — Dzisiejsza prasa w różny sposób komentuje oświadczenie prezydenta Trumana.

Na szczególną uwagę zasługują głosy niektórych pism, z jakich wynika, że za kulisami tego oświadczenia szykuje się akcja wymuszenia na Kongresie zwiększenia kredytów na zbrojenia.

Tajne rokowania USA, Anglii i Kanady w sprawach atomowych

WASZYNGTON (PAP). W dniu 20 września rozpoczęły się w Waszyngtonie rokowania między Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią a Kanadą w sprawie energii atomowej.

Rokowania toczą się przy drzwiach zamkniętych, lecz z wiadomości, jakie przeniknęły do prasy, wynika, że na porządku dziennym znajdują się 2 sprawy:

1) Sprawa wymiany informacji na temat produkcji energii atomowej między USA a Wielką Brytanią.

2) Problem podziału surowców atomowych, a przede wszystkim rudy uranu z Konga Belgijskiego.

W roku 1948 USA, Wielka Brytania i Kanada zawarły porozumienie w sprawie wymiany informacji odnośnie produkcji energii atomowej, lecz porozumienie to nie zostało wprowadzone w życie. Kongres amerykański uchwalił bowiem ustawę, zakazującą rządowi amerykańskiemu przekazywania informacji na temat produkcji energii atomowej innym państwom, bez względu na to, jaki stosunek łączy te państwa ze St. Zjednoczonymi. Uchwalony przez Kongres zakaz dotyczy więc również Wielkiej Brytanii i Kanady. Wywołało to niezadowolenie Wielkiej Brytanii, która z kolei przestała informować rząd amerykański o pracy uczonych angielskich na odcinku energii atomowej.

Anglicy dali do zrozumienia, że zamierzają wysunąć postulat, aby 50 proc. wydobycia uranu z Konga Belgijskiego oddawano do dyspozycji Wielkiej Brytanii.

Kolejne posiedzenie Zgromadzenia ONZ

NOWY JORK, PAP. Na kolejnym plenarnym posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia ONZ przemawiali: przewodniczący delegacji radzieckiej — min. Wyszyński oraz przedstawiciele Holandii, Ekwadoru, Francji, Peru, Salwadoru, Egiptu, Wenezueli, Belgii, Unii Południowo-Afrykańskiej, Pakistanu, Chile i Etiopii.

W sobotę wygłosił przemówienie na sesji plenarnej przewodniczący delegacji polskiej — amb. Wierbłowski. Treść przemówień podamy w numerze jutrzejszym.

DZIŚ W NUMERZE:

JERZY MIKKE
Mickiewicz i Puszkin dla wsi.

Z. KARCZEWSKA-MARKIEWICZ
Pirandello i Bałucki w Poznaniu.

STANISŁAW GRZELECKI
Pastuszek i książka.

TIT(r)O(m)

Jak doniosły depesze, Tito zgadza się na przywrócenie tronu jugosłowiańskiego ex-królowi Piotrowi.

Generał Gordon na podstawie ujawnionych po wojnie dokumentów udawadnia, iż Tito nigdy nie przedsięwziął żadnej akcji mającej na celu całkowite zniszczenie wojsk faszystowskich. W szczególności, Tito mając ku temu wiele okazji nie zniszczył silnych jednostek włoskich w Czarnogórze, przeciwnie, wydał niedorzeczne rozkazy, których wykonanie doprowadziło do okrążenia wojsk partyzanckich przez faszystów i spowodowało wielkie straty w szeregach Jugosłowian.

Rokowania handlowe z Węgrami i Danią

W dniu 23 b. m. wyjechała do Budapesztu polska delegacja handlowa do rokowań o zawarcie rocznej umowy handlowej na rok 1950 i przygotowania 6-letniego układu handlowego z Węgrami.

Na czele delegacji stoi wicedyrektor dep. eksportu w Min. Handlu Zagranicznego ob. Franciszek Fabijański.

Również w dniu 23 b. m. udała się z Warszawy do Kopenhagi delegacja polska do rokowań handlowych z Danią. Delegacji przewodniczy wicedyrektor dep. eksportu, w Min. Handlu Zagranicznego ob. Wiktor Muszyński.

Dzielna postawa załogi „Batorego" w czasie wielkiej burzy na Atlantyku

Podczas ostatniej podróży z Nowego Jorku m/s „Batory" znalazł się w strefie wielkiej burzy tropikalnej, idącej w kierunku Florydy. Statek przebijał się poprzez wysokie fale, przechylając się od 30 do 43 stopni. W tej sytuacji zachodziła obawa uszkodzenia cennego ładunku.

W akcji ochronnej, szczególnie wyróżnili się: starszy oficer statku Wojciechowski, IV oficer Jaszczuk, bosman Rzepka, cieśla Ciemnoczolski oraz starsi marzynarze Eland i Rota.

Zespół ten nie zważając na niebezpieczeństwo umocował ciężkie skrzynie, zapobiegając ich uszkodzeniu. Za dzielną postawę Dyrekcja GAL przyznała ofiarnym marynarzom nagrody.

Angielskie „Vampiry" skompromitowały się nad Włochami

RZYM (PAP). 5 brytyjskich samolotów o napędzie odrzutowym, typu „Vampire" przybyło do Włoch z Malty, by dokonać „lotów propagandowych" nad miastami włoskimi.

Samoloty wylądowały na lotnisku rzymskim, przy czym dzienniki rządowe zamieściły liczne artykuły o nadzwyczajnych zaletach technicznych aparatów. 23 września samoloty wystartowały w kierunku Włoch północnych, lecz musiały lądować przymusowo koło miasta Brescia. 4 „Vampiry" doznały poważnych uszkodzeń i nie nadają się do dalszego użytku. Jeden z pilotów został ciężko ranny lądując ze spadochronem. Konsulat brytyjski w Mediolanie ogłosił komunikat, w którym musiał przyznać, że tylko jeden samolot jest zdatny do dalszych lotów.

Bezmyślna i zbrodnicza taktyka Tito w ostatniej wojnie

PRAGA, PAP. W dzienniku „Rude Pravo" ukazał się artykuł byłego wiceministra republikańskiego rządu Hiszpanii — generała Cordona, omawiający zbrodniczą taktykę Tito na stanowisku dowódcy wojsk partyzanckich w czasie ubiegłej wojny.

Zw. Narodu Fińskiego protestuje przeciwko prześladowaniu demokratów

HELSINKI, PAP. Delegacja demokratycznego Związku Narodu Fińskiego wręczyła prezydentowi Finlandii Paasikivi pismo wyrażające protest przeciwko prześladowaniu działaczy organizacji demokratycznych w Finlandii.

Pismo zwraca uwagę na bestialskie zachowanie się policji w mieście Kemi, gdzie w dniu 18 sierpnia policjanci strzelali do robotników, zabijając dwóch spośród nich. W Kemi toczy się obecnie proces przeciwko 63 robotnikom, którzy brali udział w legalnej manifestacji i zostali brutalnie napadnięci przez policję.

Pismo zaznacza, że władze usuwają z administracji państwowej wszystkich członków partii demokratycznych. Przy poparciu sfer rządowych, prawicowi socjaliści usiłują zagarnąć władzę w organizacjach demokratycznych i utworzyć rozłamowe związki zawodowe.

Protest Polski, Czechosłowacji i Węgier przeciwko działalności UNESCO w Trizonii

PARYŻ (PAP). W czasie dyskusji nad działalnością UNESCO w Niemczech zachodnich, charge d'affaires ambasady polskiej w Paryżu radca Ogrodziński wygłosił przemówienie, w którym podkreślił, że naród polski życzy sobie w najwyższym stopniu odrodzenia Niemiec. Jednakże nie Niemiec obciążonych dziedzictwem hitleryzmu i militaryzmu, lecz Niemiec pragnących pokoju.

Radca Ogrodziński stwierdził, że dotychczasowa działalność UNESCO nie przyczyniła się do wychowania Niemców w strefach zachodnich w duchu pokojowym.

Nikt nie zaprzeczy, że główną rolę w życiu politycznym i społecznym Niemiec zachodnich odgrywają hitlerowcy, którzy mordowali Czechów, Polaków, Francuzów, Żydów, Greków i Holendrów.

Czy w tych warunkach akcja UNESCO w Niemczech zachodnich była celowa? Na to pytanie odpowiemy zdecydowanie: „Nie".

Obecna dyskusja toczy się nie tylko nad programem działalności UNESCO w Niemczech, lecz również nad problemem stosunku UNESCO do tzw. państwa zachodnio-niemieckiego.

Utworzenie tego „państwa" przez mocarstwa zachodnie oznacza przekreślenie możliwości kontroli czterech mocarstw, oznacza zaniechanie denazyfikacji i demilitaryzacji.

W tych warunkach delegacja polska nie może głosować za programem pracy UNESCO w Niemczech zachodnich i uważa, że działalność UNESCO w Niemczech zachodnich powinna ustać.

Delegat polski podkreślił, że odmowa pracy UNESCO w Niemczech zachodnich nie tylko nie osłabi znajdujących się tam elementów pokojowych, lecz przeciwnie, dyskredytując Adenauera, Heussa i im podobnych, wzmoże siły pokojowe w Niemczech.

W głosowaniu nad działalnością UNESCO na terenie Niemiec tylko delegacje Polski, Węgier i Czechosłowacji wypowiedziały się za przerwaniem działalności w Niemczech zachodnich.

Delegacja chińska powstrzymała się od głosu. Delegacja francuska zaproponowała wniosek kompromisowy.

W tych warunkach delegacje krajów demokracji ludowej opuściły na znak protestu salę obrad.

Toledano nie otrzymał wizy do USA

WASZYNGTON, PAP. Departament Stanu odmówił wizy wjazdowej do Stanów Zjednoczonych generalnemu sekretarzowi związków zawodowych Ameryki Łacińskiej Lombardo Toledano, który miał przybyć na konferencję pokojową amerykańskiego świata pracy zapowiedzianą w Chicago na 1 i 2 października.

Departament Stanu nie udzielił dotychczas odpowiedzi na prośbę o udzielenie wizy wjazdowej na Kongres w Chicago dla delegata francuskiej CGT.

Miliony prostych ludzi stoją na straży pokoju

Jesienna kampania siewna

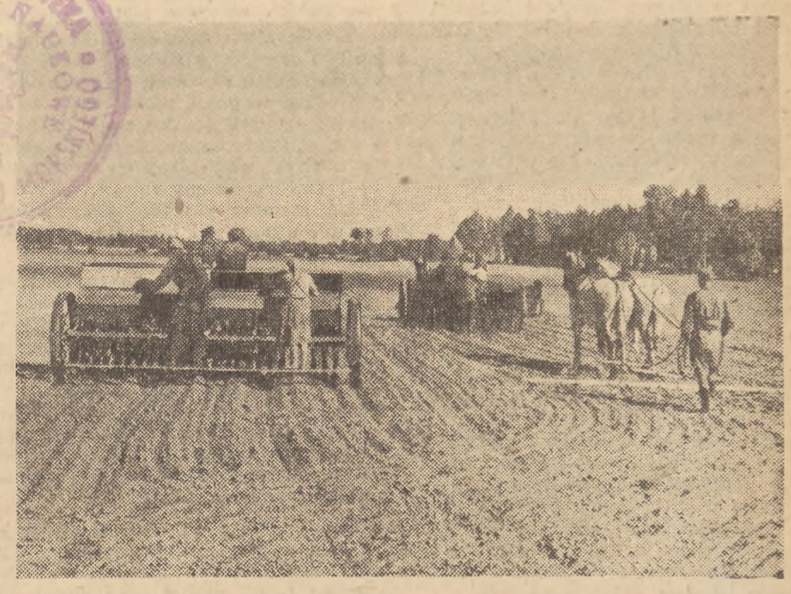

Dzięki wspaniałej pogodzie oraz dostarczeniu w terminie kwalifikowanego ziarna siewnego i nawozów pomocniczych, kampania siewna ma przebieg pomyślny. Na czoło wysunęło się woj. białostockie, które wykonało plan zasiewów dla pszenicy w 70 proc., dla żyta w 60 proc. Dalsze miejsca zajmują: woj. lubelskie — 35 proc. pszenicy, żyta 50 proc., woj. rzeszowskie — pszenicy 30 proc., żyt 40 proc. Zdjęcie nasze przedstawia siew rzędowy w zespole gospodarstw państwowych „Zaborów" (woj. warszawskie). (Fot. Film Polski).

Zdzisław Sachnowski

Tylko jedna miara

W różnych dzielnicach Warszawy oglądamy rosnące co dzień wyżej mury nowych bloków mieszkalnych. Muranów, Młynów, Mirów, Osiedle Mokotowskie i Praskie, setki nowych domów przybywających Warszawie to zapowiedź lepszego jutra dla tysięcy ludzi pracy, co raz zwiększająca się możliwość wydobycia ich z wilgotnych izdebek, zaciekających ruder, zatłoczonych suteren i strychów. To ostateczna likwidacja upośledzonych ,zepchniętych w okresie przedwrześniowym na peryferie życia dzielnic robotniczych.

Oczywiście nie wszyscy i nie od razu mogą otrzymać wygodne mieszkania, takie jakie dostali już choćby przodownicy pracy w kolonii Mariensztackiej. Wymaga jeszcze długiego czasu i dużego wysiłku, aby zatrzeć piętno przeszłości, aby wyprowadzić wszystkich robotników z ciasnych i mrocznych pomieszczeń do izb dużych i jasnych. Niemniej wszystko wskazuje, że z każdym miesiącem, każdym rokiem będzie co raz lepiej, z każdym nowowzniesionym blokiem poprawiać się będzie sytuacja mieszkaniowa ludności pracującej. Podjęta ostatnio na szeroką skalę budowa domów szybkościowców, rozwijające się co raz bardziej współzawodnictwo wśród murarzy proces ten powinno jeszcze wydatnie przyspieszyć.

Wobec tego jednak, że nowych domów w stosunku do potrzeb jest jeszcze wciąż za mało, a warunki mieszkaniowe większości ludzi pracy nadal ciężkie — tym bardziej trzeba baczyć aby przybywające izby wykorzystywane były jak najracjonalniej, przydzielane w sposób najbardziej sprawiedliwy. Aby nawet w sporadycznych wypadkach nie była naruszana jedna z podstawowych zasad naszego ustroju, że o szybszej poprawie warunków bytu decyduje wyłącznie wysiłek, wkład pracy, zasługi położone dla Polski Ludowej.

W okresie ostatnich miesięcy przeprowadzono w Warszawie pobieżną kontrolę mieszkań pracowniczych i służbowych. Kontrola, jak doniosły pisma, wykazała, że wbrew przepisom, według których 4-osobowa rodzina nie może zajmować więcej niż 2 izby, zdarza się, że mieszkania 3 i 4-izbowe zajmowane są przez 2 lub 3 osoby. Stwierdzono również nadużycia w związku ze stosowaniem przepisu o przydzielaniu osobom na kierowniczych stanowiskach jednej izby ponad normę. Zdarza się także, że jednej rodzinie przydzielane są bez dostatecznego uzasadnienia 2 izby ponad normę.

Wobec ustalenia niezgodnego z przepisami stanu rzeczy Komisja rozdziału mieszkań dla pracowników, urzędów i instytucji państwowych wydała zarządzenie, aby do 15 listopada br. wszystkie mieszkalne lokale pracownicze i służbowe zostały zagęszczone w myśl obowiązujących norm.

Dla wielu rezultaty inspekcji Państwowej Komisji Lokalowej nie są niespodzianką, nie stanowią odkrycia. O uchybieniach przy rozdziale mieszkań pracowniczych i służbowych przez urzędy i instytucje, o niesprawiedliwościach, które się w związku z tym trafiają mówi się nieraz na zebraniach partyjnych, na terenie Związków Zawodowych i poufnie wśród pracowników niektórych urzędów i instytucji.

Padają pytania: dlaczego kierownik X, który zajmował dotąd lokal 2-pokojowy i ma nieliczną rodzinę, otrzymał mieszkanie złożone z 3 izb, podczas gdy robotnik z wieloosobową rodziną zatrudniony w tejże instytucji, mimo iż dobrze pracuje gnieździ się nadal w maleńkim pokoiku? Dlaczego zdarza się, iż ci, którzy stoją bliżej „góry", bliżej kierownictwa, czy bliżej dyrekcji, otrzymują mieszkania prędzej od innych zwykłych urzędników i personelu biurowego? Dlaczego w niektórych urzędach nie jest przestrzegana zasada sprawiedliwego rozdziału mieszkań budowanych przez ludzi pracy dla ludzi pracy?

Przecież nie po to murarze rekordziści usiłują coraz bardziej skracać czas budowy domów, aby dyrektorowi tej czy innej instytucji umożliwić nieprawne uzyskanie dodatkowej izby. Pracują tak szybko, energicznie i sprawnie dlatego, aby najprędzej ich towarzysze pracy, wegetujący dotychczas w jak-

(Dokończenie na str. 2-ej)

Stefan Magenheim

Podstawy zjednoczenia ruchu ludowego

W dniu 25 bm. odbywa się w Warszawie wspólne posiedzenie Rad Naczelnych Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego. Głównym celem tego posiedzenia jest powzięcie uchwały o zjednoczeniu ruchu ludowego i omówienie wszystkich spraw związanych z dokonaniem połączenia, przede wszystkim — powołanie Centralnego Komitetu Jedności Ruchu Ludowego oraz ustalenie terminu Kongresu Zjednoczeniowego.

Po podpisaniu w maju 1948 r. umowy o współdziałaniu obu stronnictw było rzeczą jasną, że sprawa zjednoczenia ruchu ludowego weszła w fazę końcowej realizacji. Ale obie Rady Naczelne słusznie zrozumiały, że przed formalnym zjednoczeniem, ażeby ono było istotne — należy ściślej, niż to było do owego czasu, określić oblicze ideologiczne obu stronnictw i należy stronnictwa te oczyścić z elementów wrogich i szkodliwych, obcych i niepewnych.

W dawnej praktyce politycznej nie było może bardziej nadużywanego słowa, niż zjednoczenie ruchu ludowego. Pod tym określeniem, jak nim szermowano, chciano stworzyć złudzenie gospodarczej i klasowej jedności wsi. Na tej rzekomej jedności opierało się powstałe w r. 1931 zjednoczenie stronnictw ludowych, które było jedynie porozumieniem ludowych klubów poselskich w Sejmie, ale w niczym nie zmieniało istotnej sytuacji na wsi.

A ta istotna sytuacja to fakt, że wieś gospodarczo i społecznie nie jest jednolita. Od r. 1931 o tyle rzecz się zmieniła, że nie ma już obszarników, ale pozostał bogacz wiejski. Z tego, co ogłasza prasa chłopska, doskonale wiemy, że ten bogacz chłopski umie świetnie zastąpić obszarnika w obdzieraniu ze skóry swego biednego sąsiada. Innymi słowy, co zresztą wszyscy zawsze wiedzieli i wiedzą, wieś jest podzielona gospodarczo i klasowo i obecnie takie zjednoczenie ruchu ludowego, które by objęło bez wyjątku wszystkich chłopów jest niemożliwe.

Trzeba stwierdzić, że Rady Naczelne obu stronnictw chłopskich we wszystkich swoich obradach od maja ub. r. wykazały w pełni zrozumienie toczącej się na wsi ciężkiej walki klasowej i oba stronnictwa zdecydowanie stanęły w swych uchwałach po stronie mało i średniorolnego chłopa, wypowiadając stanowczą walkę uprawianemu na wsi wyzyskowi biednego przez bogacza.

To jest podstawą dokonywającego się zjednoczenia ruchu ludowego i trzeba podkreślić, że to po raz pierwszy w uchwałach stronnictw chłopskich z ubiegłego półtora roku nastąpiło wyraźne określenie ich pozycji klasowej. Jest to też zrozumienie prawdy, że dawniej hasło jedności wsi głosili ci przywódcy stronnictw chłopskich, którzy sami byli reprezentantami burżuazji wiejskiej.

Droga obecna do jedności ruchu ludowego — głosi jedna z rezolucyj Rady Naczelnej SL — jest wyrazem zwycięstwa radykalnej myśli ludowej, która w ścisłym sojuszu chłopsko-robotniczym widziała drogę do wyzwolenia społecznego, gospodarczego i kulturalnego mas chłopskich i całego świata pracy.

Szał nacjonalizmu w „parlamencie Trizonii"

„Drang nach Osten"—programem Adenauera

Odważne wystąpienie komunistów niemieckich

BERLIN (PAP). Demokratyczna prasa niemiecka oraz prasa austriacka omawiają z oburzeniem nacjonalistyczne i szowinistyczne wystąpienia „posłów" w „parlamencie" w Bonn podczas debaty po exposé Adenauera. Dzienniki podkreślają pobłażliwość władz okupacyjnych, które pozwalają na te prowokacyjne oświadczenia.

„Taegliche Rundschau" wskazuje na to, że pierwsze dni istnienia „parlamentu" Trizonii ujawniły jego istotną treść. W Bonn — jak widać — nie wolno mówić o współpracy międzynarodowej. Kto jednak propaguje hasła skrajnie szowinistyczne, — ten otrzymuje aplauz.

„Berliner Zeitung" stwierdza, że szał nacjonalizmu w „parlamencie" Trizonii odbywa się pod życzliwym okiem okupantów zachodnich.

GŁOSY PRASY AUSTRIACKIEJ

Prowokacyjne wystąpienia niektórych członków Bundestagu Trizonii w sprawie Anschlussu — wywołało oburzenie demokratycznej opinii publicznej Austrii. „Oesterreichische Volksstimme" dała w artykule wstępnym ostrą odprawę zwolennikom Anschlussu. Dziennik ten pisze: Przemówienia w Bundestagu są wygłaszane pod znakiem „Wielkich Niemiec" i „Drang nach Osten". Wystąpienia te są sygnałem alarmowym, gdyż zdradzają, w jakim celu powołano do życia zachodnio-niemieckie państwo kadłubowe. Przemówienia marionetek z Bonn są jedynie niemieckim przekładem głosów amerykańskich twórców tego kolonialnego państwa.

PRZEBIEG SKANDALICZNEJ DEBATY

„Premier" Adenauer wygłosił exposé, w którym powtórzył utarte hasła rewizjonistyczne. Przemówienie Adenauera poddał krytycznej analizie przywódca KPD Max Reimann, który zdemaskował kolonialny charakter marionetkowego „rządu Trizonii". Reimann podkreślił, że granica nad Odrą i Nysą jest granicą pokoju i dlatego jest — granicą trwałą.

Przemówienie Reimanna zostało przerwane przez przewodniczącego „parlamentu" Koehlera i Adenauera, którzy zainscenizowali szowinistyczną demonstrację.

W dalszym ciągu skandalicznej debaty niektórzy posłowie domagali się rewizji granicy niemiecko - austriackiej i w sposób nie dwuznaczny wypowiedzieli się za Anschlussem.

Kilku dalszych mówców wystąpiło z rewizjonistycznymi hasłami. Z właściwą szowinistom niemieckim pychą wyrazili się oni o „osiągnięciach" niemieckich w Polsce i Czechosłowacji.

Mówcom tym odpowiedział poseł komunistyczny Walter Fisch. Jest rzeczą oburzającą — powiedział Fisch — że mówi się o „osiągnięciach" niemieckich w Polsce i Czechosłowacji. Ludność tych krajów zna dobrze te „osiągnięcia", gdyż ciągle wspomina Oświęcim, Majdanek, Lidice. Fisch w zakończeniu swego przemówienia potępił niemieckich agentów, podżegaczy wojennych.

O 40 proc. zdrożało mięso argentyńskie dla Anglii

LONDYN (PAP). Wiadomość o podniesieniu przez Argentynę cen mięsa eksportowanego do Wielkiej Brytanii o 40 proc. wywołała tutaj duże zaniepokojenie. Przypomina się, że mięso z Argentyny pokrywa 1/4 część całego brytyjskiego importu tego artykułu.

Rząd argentyński powołał się na specjalną klauzulę zawartą w umowie brytyjsko - argentyńskiej. Klauzula ta upoważnia do podniesienia cen mięsa w razie dewaluacji funta.

Wolnej wymiany funta na dolary żąda kapitał USA

WASZYNGTON, PAP. Po dewaluacji funta szterlinga amerykańskie koła monopolistyczne wysunęły żądanie przywrócenia wolnej wymiany funta na dolary. Koła kapitalistyczne Stanów Zjednoczonych domagają się już od dawna swobodnej konwersji walutowej, dążąc w ten sposób do ugruntowania supremacji dolara. Dotychczas Wielka Brytania sprzeciwiała się kategorycznie temu żądaniu.

Szereg krajów Ameryki Łacińskiej oraz Bliskiego i Środkowego Wschodu jak np. Egipt i Indie posiadają ogromne należności szterlingowe w Anglii, których w obecnej sytuacji nie mogą wymienić na dolary. W konsekwencji kraje te zmuszone są kupować w strefie szterlingowej z pominięciem rynków amerykańskich, co oczywiście budzi wyraźne niezadowolenie w kołach amerykańskich.

„Daily Compass" pisze otwarcie, że Stany Zjednoczone dążą w pierwszym rzędzie do zniesienia wszelkich ograniczeń w stosunku do towarów amerykańskich.

Terror na Malajach

MOSKWA (PAP). Agencja TASS cytuje artykuł dziennika „Nation" z Delhi na temat terroru brytyjskiego na Malajach. W artykule tym czytamy m. in.:

Od 12 przeszło miesięcy kolonizatorzy brytyjscy prowadzą agresywną wojnę przeciwko ludom malajskim. O liczebności armii brytyjskiej na Malajach świadczy już choćby fakt, że same tylko powietrzne siły zbrojne obejmują 5 tysięcy ludzi. Prócz Anglików w ekspedycjach karnych przeciwko partyzantom bierze udział 50 tysięcy policjantów-tubylców. Tamtejszy dowódca wojsk brytyjskich oświadczył niedawno, że w razie znalezienia w którejkolwiek wsi jednego chociażby partyzanta — cała wieś zostanie doszczętnie spalona. W ciągu 2 miesięcy od chwili ogłoszenia tej ustawy nadzwyczajnej — powieszono 72 Malajczyków. Ogólna liczba mężczyzn i kobiet, straconych za naruszenie ustaw nadzwyczajnych, przekracza 600 osób. Tysiące Malajczyków uwięziono bez sądu. Dowódca wojsk angielskich na Malajach wprowadził stan oblężenia w 18 miastach.

Mimo terroru, tradycyjna polityka angielska „divide et impera" doznaje obecnie niepowodzeń. Jakkolwiek od wielu lat Anglicy podżegali Malajczyków przeciwko Chińczykom, obecnie obie te narodowości walczą ramię przy ramieniu przeciwko wspólnemu wrogowi — imperialistom brytyjskim.

W kilku wierszach

Komitet Centralny Komunistycznej Partii Czechosłowacji przesłał na ręce Prezydium Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Chin telegram, w którym w imieniu narodu czechosłowackiego składa najserdeczniejsze gratulacje z okazji proklamowania Chińskiej Republiki Ludowej.

Z Paryża przybył do Pragi znakomity pisarz brazylijski Jorge Amado, który został przez rząd francuski wysiedlony z Francji.

Komitet Centralny Związku Demokratów Słowiańskich Południowych Węgier uchwalił rezolucję, popierającą klikę Tito.

Przybył do Pragi D. N. Pritt, niezależny poseł do parlamentu brytyjskiego, by uczestniczyć w charakterze gościa w Kongresie prawników czechosłowackich.

W rejonie Grammos jednostki greckiej armii demokratycznej zaatakowały stanowiska nieprzyjaciela w miejscowości Wurbiani. Wojska faszystowskie wycofały się ponosząc dotkliwe straty.

Oświadczenie ministra bez teki Varionena o wpływie dewaluacji marki na wzrost długu państwowego Finlandi stwierdza, że w następstwie pierwszej dewaluacji zadłużenie państwa zwiększyło się o 7,4 miliarda marek, wskutek zaś drugiej dewaluacji — o 11,2 miliarda marek, co w sumie wynosi przeszło 18 miliardów marek.

W Stanach Zjednoczonych szerzy się nadal ruch strajkowy. W rejonie Pittsburga zastrajkowało 5 tysięcy robotników przemysłu stalowego w różnych tamtejszych fabrykach. Strajkuje również 2.500 robotników w zakładach przemysłowych „American Bridge" w Embridge. 480 tysięcy górników amerykańskich kontynuuje strajk, domagając się zawarcia nowej umowy zbiorowej i wznowienia składek przedsiębiorców do związkowego funduszu ubezpieczeniowego. W południowo-zachodniej części Pensylwanii przerwano pracę na dalszych 4 kopalniach.

Wyjazd delegatek polskich na obrady Międzynarodowej Ligi Kooperatystek

Na posiedzeniu Komitetu Międzynarodowej Ligi Kooperatystek, który obradować będzie w dn. 26 — 27 bm. w Sztokholmie, wyjechały członkinie Rady Spółdzielczej Ligi Kobiet— wiceprezes Spółdzielni „Czytelnik" Zofia Dembińska oraz Irena Groszowa, redaktor „Rolnika Polskiego".

300 miliardów na zbrojenia 19 — na opiekę społeczną oto budżet włoski

RZYM (PAP). W czasie dyskusji w Izbie Posłów nad budżetem włoskiego Ministerstwa Pracy zabrał głos generalny sekretarz Konfederacji Pracy, di Vittorio. Podkreślił on przede wszystkim jaskrawą dysproporcję, istniejącą pomiędzy wysokością budżetu Ministerstwa Pracy, który wynosi 19 miliardów lirów, a 300 miliardami lirów, przeznaczonymi na wydatki Ministerstwa Obrony.

Di Vittorio zaznaczył następnie, iż rząd popiera ruch rozłamowy w myśl dyrektyw amerykańskich. Świadczy o tym list amerykańskiego „socjalisty" Thomasa do sekretarza stanu Achesona. W liście tym Thomas domaga się przeprowadzenia badań z powodu dotychczasowych niedostatecznych wyników akcji rozłamowej we Włoszech, która kosztuje miliony dolarów oraz ustalenia przyczyn wzrostu wpływów komunistów.

Nigdy, przenigdy naród francuski nie będzie walczył ze ZSRR

Przemówienie Aragona w Moskwie

MOSKWA. (PAP). — Dziennik „Prawda" zamieszcza tekst przemówienia, wygłoszonego przez wybitnego poetę francuskiego Louis Aragona na otwarciu dekady literatury tadżyckiej w Moskwie.

W przemówieniu tym Louis Aragon oświadczył m. in.:

„Drodzy towarzysze! Gdy Hitler był władcą Francji, a Petain jego marionetką, gdy sztandary ze swastyką wisiały nad Placem Zgody w Paryżu, a nasze więzienia były przepełnione, byłem mimo wszystko dumny, że jestem Francuzem. Dziś jednak we Francji, która nazywa siebie wolną, doznaję uczucia wstydu.

Jesteśmy kolonią amerykańską. Zapewniam Was jednak, że naród, który zdobył Bastylię, powtarza obecnie w ślad za Thorezem: Nie, nigdy, przenigdy naród francuski nie będzie walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu.

Obecnie pod sztandarami zwolenników pokoju zebrało się około miliarda ludzi. Za przykład służy nam Związek Radziecki!

Będziemy się uczyć u Lenina i Stalina jak zburzyć więzienia narodów.

Przed „Dniem Pokoju"

PARYŻ (PAP). W sali Mutualite w Paryżu odbył się wielki wiec, na którym malarz Fougeron i pisarz Lafitte zapoznali obecnych z przebiegiem radzieckiego Kongresu Zwolenników Pokoju w Moskwie.

Lafitte zwrócił uwagę na entuzjazm, wywołany w całym Związku Radzieckim pracami Kongresu moskiewskiego. „Lecz nie tylko narody ZSRR — powiedział on — pragną pokoju i są gotowe o niego walczyć. We wszystkich krajach często pomimo krwawych represji, narody walczą zdecydowanie z podżegaczami wojennymi. Konferencja moskiewska przyniosła zwolennikom pokoju na całym świecie nowe elementy siły i zaufania dla kontynuowania tej walki".

MANIFESTACJE W OBRONIE POKOJU W CZECHOSŁOWACJI

W ramach akcji pokojowej, organizowanej w dniach od 25 bm. do 2 października br. odbędą się w całej Czechosłowacji wielkie manifestacje mas pracujących.

W samej Pradze zorganizowanych zostanie 23 zgromadzeń publicznych. Na Śląsku Cieszyńskim odbędzie się wspólna manifestacja pokojowa kobiet polskich i czeskich. W Czechach północno - zachodnich udział w manifestacji wezmą również kobiety niemieckie ze wschodniej strefy Niemiec. W czeskich Velonicach — kobiety austriackie. W miejscowości nadgranicznej Czop manifestować będą kobiety czechosłowackie i radzieckie.

Sytuacja w Grecji

BUKARESZT, PAP. Agencja Eleftheri Ellada podaje następujące szczegóły o operacjach wojskowych greckiej armii demokratycznej:

EPIR

Jednostki armii demokratycznej kontrolują drogę Konica — Janina. 8 samochodów nieprzyjacielskich zostało zniszczonych. W okolicy Voion i Zaoria greckie wojska demokratyczne odniosły lokalne sukcesy, atakując nieprzyjaciela pod Ontrią, Orlią, Ailias, Riahovolati, Mazaraki. Kompania wojsk faszystowskich została zlikwidowana w Baya.

MACEDONIA

Greckie wojska demokratyczne zaatakowały faszystowską kolumnę samochodową w pobliżu Klissoura niszcząc kilka pojazdów. W tym samym okręgu jednostki demokratyczne atakowały ufortyfikowaną miejscowość Lessits. Liczne starcia zanotowano w Macedonii wschodniej i Tracji, a w szczególności w okręgach Verdisko, Drama, Lykodromi, Kavalla, Vanthi, Haydou, Souphli. Straty nieprzyjacielskie przekraczają 220 zabitych i rannych.

Protest Francuzek przeciwko wyrokowi sądu ateńskiego

PARYŻ (PAP). Unia Kobiet Francuskich złożyła w ambasadach Grecji i Stanów Zjednoczonych protest przeciwko skazaniu na karę śmierci przez ateński sąd wojenny Katarzyny Talaghane, bohaterki greckiego ruchu oporu. Pani Talaghane jest wdową po b. ministrze spraw wewnętrznych, zamordowanym w 1947 r. przez faszystów greckich. Katarzynę Talaghane skazano za udzielenie pomocy partyzantom.

Realizując przedterminowo plan 3-letni zwiększamy siły pokoju

Dni chopinowskie w USRR

KIJÓW (PAP). W celu jak najszerszego spopularyzowania twórczości kompozytora polskiego Filharmonia Państwowa w Kijowie oraz Związek Kompozytorów Radzieckich USRR urządza w miastach i wsiach republiki koncerty, złożone z utworów Chopina oraz utwory o Chopinie.

Ukoronowaniem uroczystości chopinowskich będzie wielki koncert w Kijowie, w którym wezmą udział radzieccy pianiści, uczestnicy międzynarodowego konkursu chopinowskiego w Warszawie.

40 lat gimnazjum polskiego na Zaolziu

ORŁOWA (PAP). Obchodzono tu bardzo uroczyście jubileusz 40-lecia istnienia miejscowego gimnazjum polskiego. W obchodzie wzięli udział przedstawiciele władz, organizacji czechosłowackich i polskich oraz grono absolwentów szkoły. Między in. przemawiał były wychowanek gimnazjum, obecny wiceminister zdrowia dr Kożusznik.

Napaść na kandydata KP Austrii

PRAGA (PAP). Korespondent agencji Telepress donosi z Wiednia, że 3 uzbrojonych osobników, należących do kategorii tzw. „osób przesiedlonych" (DP.) dokonało w Bregenz napaści na działacza ruchu zawodowego i kandydata Austriackiej Partii Komunistycznej do parlamentu — Richarda Kolara. Jeden z napastników kilkakrotnie strzelił do Kolara, jednakże nie trafił. Napastników aresztowano.

„Osoby przesiedlone" w Austrii, których większość służyła w hitlerowskich oddziałach SS, otrzymują broń od skrajnie prawicowych terrorystów. Jakkolwiek polityczne pobudki napaści faszystowskiej na Kolara są najzupełniej oczywiste, policja austriacka twierdzi, jakoby napaść miała cele rabunkowe.

Austriacka pobłażliwość dla hitlerowców

WIEDEŃ (PAP). W Grazu zakończył się proces grupy neohitlerowskich spiskowców, działającej na terenie Austrii. Sąd wydał niesłychanie łagodny wyrok, skazując oskarżonych na karę kilku miesięcy więzienia. Komentując ten wyrok, wiedeńskie koła demokratyczne stwierdzają, że jest on dalszym dowodem pobłażliwości władz austriackich wobec elementów faszystowskich.

6 milionów pasażerów przewiozło metro w Moskwie

MOSKWA (PAP). Na moskiewskich kolejach podziemnych kursuje codziennie 2.200 pociągów, które przewożą przeciętnie 1.600.000 pasażerów. Ogółem od chwili otwarcia metra przewiozły one 6 miliardów pasażerów.

Wschód ma perspektywy Zachód ich nie ma

Opinia dziennikarza USA

NOWY JORK. (PAP). — Johannes Steel, wydawca co miesięcznego biuletynu „Report on World Affairs" ogłosił wrażenia ze swej niedawnej podróży do krajów Europy Wschodniej i Zachodniej.

Steel pisze, że podczas gdy kraje demokracji ludowej przeżywają wielkie odrodzenie społeczne i moralne, kraje zachodnio - europejskie znajdują się w stanie moralnego i społecznego rozkładu. Wschód — pisze autor — ma przed sobą perspektywy, Zachód — nie ma ich. Wschód pracuje dla przyszłości, Zachód żyje dniem dzisiejszym, gdyż jutro grozi mu zguba. Burżuazja Europy Zachodniej z niebywałym cynizmem akceptuje rolę, wyznaczoną jej przez politykę zagraniczną USA. Na Zachodzie widać korupcję, sprzedajność i upadek moralny, wynikające z braku pewności jutra.. Z drugiej strony na Wschodzie widać dobry stan moralny, radosne oczekiwanie dnia jutrzejszego i ofiarną pracę na rzecz budowy socjalizmu. Na zachodzie banda sprzedajnych działaczy politycznych wykorzystuje władzę państwową w interesie monopoli amerykańskich, jako narzędzie walki klasowej przeciwko ludowi. Na Wschodzie lud wykorzystuje tę władzę do walki przeciwko przeżytkom przeszłości do budowy jutrzejszego społeczeństwa bezklasowego.

Siły pokoju są potężniejsze od sił podżegaczy wojennych

B-29 spadł nad wyspą Guam

NOWY JORK, PAP. Z Tokio donoszą, że nad wyspą Guam uległ katastrofie amerykański samolot wojskowy typu „B-29". 3 członków załogi zginęło, 6 odniosło ciężkie rany.

Tylko jedna miara

(Dokończenie ze str. 1-ej)

najgorszych warunkach, mogli otrzymać odpowiednie mieszkania.

Faktem jest, że istnieje w Polsce kategoria ludzi, którym trzeba stworzyć, w warunkach wciąż jeszcze istniejącego głodu mieszkaniowego, możliwie najlepszą sytuację lokalową. Od tego bowiem zależy możność wykonywania przez nich pracy, posiadającej dla Państwa, dla dobra ogólnego szczególnie duże znaczenie.

Nie można mieć jednak żadnych wątpliwości, choćby wnioskując z wyników przeprowadzonej ostatnio lustracji, że pewna część obywateli korzysta z tego przywileju bezprawnie. Nieproporcjonalnie w stosunku do innych wygodne i przestronne pomieszczenia otrzymali oni, nadużywając swego stanowiska przez wywarcie presji na komórki, dokonywujące rozdziału mieszkań.

Rzecz naturalna, że bezpodstawne uprzywilejowanie jednych odbija się w konsekwencji na warunkach lokalowych innych ludzi pracy, robotników i niższych urzędników, którzy często z wielu względów bardziej zasługują na pomoc, nie posiadają natomiast takiej jak tamci pozycji i takich jak tamci możliwości.

Na szczęście są to tylko sporadyczne wypadki. Odnawianie naszego aparatu administracyjnego, stały dopływ do urzędów nowych sił spośród aktywu klasy robotniczej sprawia, że i w tym środowisku zwycięża coraz bardziej nowy styl postępowania, krystalizuje się nowy typ urzędnika, zabiegającego o dobro ogólne, znającego granice, których przekroczenie równa się nadużyciu piastowanego stanowiska, staje się wystąpieniem przeciw zasadom ustroju socjalistycznego.

Niemniej znajdują się wśród urzędników również i tacy, którzy tylko powierzchownie dostosowali się do nowej rzeczywistości, a w istocie tkwią w dawnych nawykach i dawnym światopoglądzie.

Wydaje się słuszne, aby niezależnie od akcji podejmowanej przez najwyższe władze państwowe przeciw dawnego pokroju dygnitarzom, sprawie tej poświęciły jeszcze więcej uwagi koła partyjne i związki zawodowe. Aby przedstawiciele czynnika społecznego wyjaśnili tym, którzy tego dotąd nie zrozumieli, że w ustroju sprawiedliwości społecznej nie może być rozbieżności pomiędzy teorią a praktyką. A czasy, w których o różnych sprawach życiowych człowieka pracy decydowały względy uboczne, należą do bezpowrotnie minionej przeszłości.

Zasada sformułowana w wytycznych planu 6-letniego, głosząca, iż „polityka mieszkaniowa Państwa winna służyć przede wszystkim interesom rozbudowującej się gospodarki narodowej i potrzebom klasy robotniczej", nie może być w żadnym wypadku omijana, musi znajdować pełne zastosowanie w praktycznym życiu.

ZDZISŁAW SACHNOWSKI

MARCEL CACHIN

W 80-tą ROCZNICĘ URODZIN

Naród francuski święcił dnia 20 bm. 80 rocznicę urodzin Marcelego Cachin, wielkiego patrioty i działacza robotniczego, członka Biura Politycznego Partii Komunistycznej i dyrektora dziennika „Humanité".

Mało jest we Francji ludzi, których imię byłoby tak drogie tylu milionom mężczyzn i kobiet, jak imię Marcelego Cachin. Cachin — to przeszło pół wieku nieustraszonej walki w obronie rewolucji proletariackiej. Całe jego życie jest jednym wielkim przykładem wierności zasadom socjalizmu, w którym znalazł siłę i najlepsze środki służenia swemu krajowi.

Od najwcześniejszej młodości Cachin propaguje i realizuje idee socjalizmu. Działa w okolicy Bordeaux, dokąd udaje się zaraz po ukończeniu studiów. Już w r. 1906 jego zdolności organizacyjne zwróciły uwagę Jules Guesde'a, który powierzył mu stanowisko delegata do Wydziału Propagandowego Partii Socjalistycznej. Cachin objeżdża wszystkie miasta i wsie Francji, organizując setki zebrań, tworząc nowe komórki partyjne i pomnażając stale szeregi zwolenników socjalizmu.

W r. 1912 zostaje mianowany członkiem rady miejskiej Paryża, deputowanym do parlamentu i sekretarzem Związku Transportowców.

W r. 1917 Cachin wita z entuzjazmem wybuch wielkiej Rewolucji Październikowej. Odtąd dążeniem jego jest stworzyć we Francji partię robotniczą na wzór partii, która obaliła carat rosyjski. Jego to zasługą jest uchwała powzięta na Kongresie w Tours w r. 1920 o przystąpieniu partii socjalistycznej do Trzeciej Międzynarodówki. Odtąd datuje się działalność komunistycznej Partii Francji. Mniejszość uczestników Kongresu w Tours pod kierownictwem Leona Bluma utworzyła reformistyczną SFJO. Lata następne są okresem zaciekłej walki o stworzenie prawdziwej partii klasy robotniczej całej Francji, która nie miałaby nic wspólnego z tradycyjnymi partiami burżuazyjnymi. W walce tej Cachin wytęża wszystkie swe siły. Studiując historię Komunistycznej Partii Francji, na każdym kroku spotykamy nazwisko Cachina.

W r. 1923 Cachin przebywa w Zagłębiu Ruhry, gdzie prowadzi akcję przeciwko imperialistycznej polityce zagranicznej Poincaré'go. Razem z komunistami niemieckimi, zwłaszcza znaną działaczką, Klarą Zetkin występuje przeciwko okupacji Ruhry przez imperialistyczną armię francuską. W Zagłębiu Ruhry też po raz pierwszy dostaje się do więzienia.

W więzieniu spędził Cachin kilka lat swego życia. Wrogowie klasy robotniczej, zdrajcy sprawy narodowej, jak Millerand, nie szczędzą ataków, obelg i oszczerstw pod jego adresem. Wszystko to nie załamało go ani na chwilę. Nie zboczył nigdy z wytkniętej raz drogi, drogi, którą tylu jego towarzyszy we Francji porzuciło w r. 1920 i 1939.

Cachin jest niestrudzonym propagatorem przyjaźni pomiędzy Francją i Związkiem Radzieckim, którą uważa za najlepszą gwarancję interesów i bezpieczeństwa Francji, za najskuteczniejszy środek utrwalenia pokoju i zniszczenia faszyzmu niemieckiego.

Dziś, podobnie jak w latach po pierwszej wojnie światowej, Cachin protestuje w parlamencie przeciwko imperialistycznej polityce Francji, która umożliwia odrodzenie najniebezpieczniejszych prądów militarystycznych i nacjonalistycznych w Niemczech i broni polityki współpracy z siłami demokratycznych Niemiec.

Cachin jest utalentowanym mówcą i dziennikarzem. Artykuły jego, redagowane z wielką prostotą, przemawiają silnie do robotników francuskich. Od r. 1918 jest dyrektorem „Humanité", ogromnie lubianym przez wszystkich pracowników tego pisma, od sprzątaczek aż do redaktora naczelnego.

Tegoroczne urodziny były prawdziwie pięknym dniem dla sędziwego, lecz obdarzonego wiecznie młodzieńczym entuzjazmem „pere Cachin". Ze wszystkich stron świata przybyły telegramy i listy z powinszowaniami, wśród których nie brakło powinszowań marszałka Stalina, prezydenta Gottwalda, Mao Tse Tunga i innych przywódców demokratycznych. W Paryżu, w sali Mutualité odbyła się wielka uroczystość pod przewodnictwem Maurice Thoreza, z udziałem Duclosa, Etienne Fajon i wszystkich wielkich działaczy partii komunistycznej.

Cały lud francuski, robotnicy, chłopi, intelektualiści życzyli długiego życia „ojcu Cachin", wielkiemu bojownikowi w walce o pokój i niepodległość Francji, wielkiemu patriocie, a zarazem internacjonaliście.

(KW)

Gospodarka i finanse

Zadania planu sześcioletniego

Rozwój przemysłu rolnego i spożywczego

WARUNKIEM wszechstronnego rozwoju ekonomicznego kraju jest szybszy rozwój produkcji środków wytwarzania, aniżeli produkcji środków spożycia. Zasada ta znajduje swój pełny wyraz w planie 6-letnim, który kładzie szczególny nacisk na rozwój przemysłu ciężkiego. Równocześnie jednak, plan ten przewiduje znaczną rozbudowę i silny wzrost produkcji przemysłów wytwarzających dobra konsumpcyjne. W latach 1950 — 1955 wartość produkcji tych przemysłów wzrośnie dwukrotnie. Pozwoli to na realizację jednego z podstawowych postulatów planu, a mianowicie podniesienia stopy życiowej mas pracujących.

Podwojenie produkcji nastąpi zarówno w grupie t. zw. przemysłu lekkiego (włókienniczy, papierniczy, skórzany i t.d.) jak i w grupie przemysłu rolnego i spożywczego, do której zaliczamy przemysły: cukrowniczy, fermentacyjny, spożywczy, tłuszczowy, konserwowy, spirytusowy i tytoniowy.

PRZEMYSŁ CUKROWNICZY ma w Polsce szerokie możliwości rozwojowe. Posiadamy wielkie obszary ziemi nadającej się do uprawy buraka cukrowego oraz dość dobrze rozbudowany aparat produkcyjny. Produkcja przemysłu cukrowniczego wydatnie przekroczyła poziom przedwojenny już w roku ubiegłym. Wytyczne planu 6-letniego przewidują, że produkcja cukru w 1955 r. wyniesie 183 proc. produkcji z 1938 r., wzrastając w stosunku do roku 1949 o przeszło 30 proc.

W przemyśle cukrowniczym, obok usprawnienia organizacji i technologii produkcji, zredukowania przerostów w zatrudnieniu kampanijnym i dalszego wzrostu wydajności pracy, bardzo ważnym zadaniem w okresie planu 6-letniego będzie rozwinięcie t. zw. produkcji ubocznych, które umożliwią pełne wykorzystanie sił roboczych i urządzeń w skali rocznej. Plany inwestycyjne przewidują budowę dwóch nowych, wielkich cukrowni oraz rozbudowę 13-tu już czynnych.

Pomyślnie rozwijający się PRZEMYSŁ FERMENTACYJNY zwiększy swoją produkcję w okresie planu 6-letniego o blisko 170 proc. w stosunku do roku bieżącego. Wskaźniki produkcji jego podstawowych wyrobów, przyjmując rok 1949 za 100, wynosić będą w ostatnim roku planu: piwa — 175, wina — 375, drożdży piek. — 141. Silny nacisk położony będzie równocześnie na poprawę jakości wyrobów.

Podstawą dla rozwoju produkcji przemysłu fermentacyjnego będą nowe inwestycje. Przewiduje się, między innymi, uruchomienie kilku dużych, dotąd nieczynnych browarów, budowę pięciu nowych słodowni oraz dużej drożdżowni, wreszcie — rozbudowę i unowocześnienie szeregu istniejących już zakładów.

Deficyt tłuszczów zwierzęcych, który będziemy jeszcze przez pewien czas odczuwali, musi być wyrównany zwiększoną produkcją tłuszczów roślinnych. Dlatego też, plan 6-letni przewiduje silny, bo o przeszło 160 proc., wzrost produkcji PRZEMYSŁU TŁUSZCZOWEGO.

Przemysł olejarski oprze swoją produkcję, w omawianym okresie, przede wszystkim na krajowej bazie surowcowej, redukując zaopatrzenie w nasiona oleiste z importu do 18 proc. całej puli. Prawidłowe zaopatrzenie w surowce krajowe zapewni szeroko pomyślana akcja kontraktacyjna. Na marginesie warto przypomnieć, że wskaźnik produkcji oleistych w rolnictwie, przyjmując rok 1949 za 100, winien, zgodnie z wytycznymi planu, wzrosnąć w 1955 r. do 203,7.

Produkcja oleju rafinowanego w ostatnim roku planu 6-letniego będzie większa od produkcji w roku bieżącym o przeszło 226 proc., a margaryny o 106 proc. Równolegle do wzrostu produkcji tłuszczów jadalnych, poważnie wzrośnie także produkcja tłuszczów technicznych (np. mydła o 150 proc.)

W wyniku dokonanych inwestycji powstanie w latach 1950 — 1955 kilka wielkich kombinatów tłuszczowych. Fabryki tego przemysłu zaopatrzone zostaną w nowoczesne urządzenia, które pozwolą na wprowadzenie bardziej racjonalnych, aniżeli dotychczas metod produkcji.

Równolegle do stopniowego, stałego rozwoju hodowli zwiększy się w okresie planu 6-letniego produkcja mięsa. W 1955 r. poiwnna ona być o 75 proc. większa od produkcji tegorocznej. W tym samym czasie produkcja handlowego tłuszczu wieprzowego powinna wzrosnąć o 63 proc. Będzie to miało duże znaczenie dla rozwoju ważnej gałęzi przemysłowej — przetwórstwa mięsnego. W niemniejszym stopniu rozwiną się i inne gałęzie PRZEMYSŁU KONSERWOWEGO.

Potrzeby t. zw. zbiorowego żywienia stawiają dość duże zadania produkcyjne przed PRZEMYSŁEM SUROGATÓW KAWY I NAMIASTEK SPOŻYWCZYCH. Budowa kilku nowoczesnych zakładów wytwórczych zwiększy poważnie dotychczasowy aparat produkcyjny. Przewiduje się, że w okresie 6-letnim nastąpi 2—3 krotny wzrost produkcji namiastek spożywczych. Szczególny nacisk położony będzie na wytwórczość wszelkiego rodzaju koncentratów naturalnych, nie wymagających specjalnego przyrządzania przed spożyciem.

Pomyślne warunki rozwojowe stoją przed naszym PRZEMYSŁEM ZIEMNIACZANYM, opierającym swoją produkcję wyłącznie na krajowej bazie surowcowej. W okresie planu 6-letniego przewiduje się zwiększenie zdolności produkcyjnej tego przemysłu o 50 proc. Dzięki ulepszeniom technicznym i modernizacji urządzeń, zaistnieją warunki do znacznie lepszego wykorzystywania wszystkich wartościowych składników ziemniaka.

Uspołeczniony PRZEMYSŁ CUKIERNICZY planuje dwukrotne zwiększenie swojej produkcji. Przyjmując rok 1949 za 100, wskaźnik produkcji podstawowych artykułów tego przemysłu kształtować się będzie w 1955 roku następująco: cukierków — 220, czekolady — 280, pieczywa cukierniczego — 460. W planach inwestycyjnych przewiduje się m. in. budowę 4 nowych fabryk cukierków i 2 nowych fabryk pieczywa cukierniczego. Ponad to nastąpi rozbudowa niektórych z czynnych już fabryk oraz modernizacja ich urządzeń.

Produkcja PRZEMYSŁU SPIRYTUSOWEGO zwiększy się jedynie w zakresie spirytusu przemysłowego, używanego do napędu silników spalinowych i traktorów. Ogólny wskaźnik wartości produkcji tego przemysłu wzrośnie w ciągu 6 lat o 36 proc.

Produkcja PRZEMYSŁU TYTONIOWEGO będzie w ostatnim roku planu 6-letniego wyższa od produkcji w roku bieżącym o 60 proc. Zdolność przepustowa zakładów zwiększy się o 70 proc. Niezależnie od rozbudowy już istniejących, uruchomione zostaną 4 nowe fermentownie oraz otwarta zostanie nowa wielka wytwórnia papierosów. Zadaniem bojowym będzie w planie sześcioletnim walka o rzeczywistą poprawę jakości wyrobów.

Jak z tego krótkiego przeglądu wynika — **przemysły rolne i spożywcze** stoją w latach 1950 — 1955 w obliczu dużych i niełatwych zadań. Muszą one rozwinąć swoją produkcję w rozmiarach zapewniających nie tylko pokrycie wzrastających z roku na rok potrzeb konsumcyjnych ludności, ale również i intensyfikację eksportu. Równolegle do tego muszą one znacznie podnieść jakość swych wyrobów, usprawnić organizację i metody produkcji, obniżyć jej koszty i zwiększyć wydajność pracy.

Rozwój tych przemysłów ma zasadnicze znaczenie, zarówno ze względu na konieczność polepszenia i usprawnienia zaopatrzenia ludności w środki spożywcze, jak również ze względu na interesy naszego rolnictwa. Rozwój bowiem tych przemysłów pozwoli na rozwinięcie eksportu rolniczego w daleko bardziej rentownej formie.

W oparciu o silną krajową bazę surowcową - przemysły rolnicze i spożywcze mają szerokie możliwości rozwojowe. Możliwości tych nie wolno nam zaniedbać.

T. P.

3 fabryki odzieżowe wykonały plan 3-letni

Trzy Zakłady Przemysłu Odzieżowego: w Kaliszu, Trzebini i Pabianicach wykonały przedterminowo plan trzyletni.

Kaliskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego wykonały plan 16 września. Planowany termin ustalony był na 30 września br.

Pabianickie Zakłady Przemysłu Odzieżowego wykonały w dniu 20 sierpnia br. 3-letni plan produkcyjny a roczny plan — 30 tegoż miesiąca.

Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Guzownia" w Trzebini, największe tego typu zakłady w Polsce, wykonały 3-letni plan w dniu 14 września.

Planowana przez CZPO wartość produkcji w latach 1947 — 1949 wyniosła 16.230.467 zł. cen z roku 1937.

Wobec przekroczenia w dniu 14 bm. wartości podstawowej, plan produkcji będzie wykonany do końca września br. w 115 proc.

F. A. zwyciężyła

W Zakładach Przemysłowych H. Cegielskiego ogłoszono wyniki współzawodnictwa międzyfabrycznego w II kwartale br. Bezapelacyjne zwycięstwo odniosła załoga F. A. uzyskując 311 punktów, czyli prawie o 100 pkt. więcej niż poprzedni zwycięzca współzawodnictwa międzyfabrycznego — załoga F. O.

F. A. zawdzięcza swoje zwycięstwo dobrze zorganizowanemu współzawodnictwu i niezwykłej sumienności pracy robotników. Jest ono tymbardziej godne podkreślenia, że większość załogi stanowią kobiety, z Eleonorą Morawską, odznaczoną orderem „Sztandar Pracy", na czele. Morawska posiada umiejętność ekonomicznego rozłożenia pracy, wykonuje średnio 190 proc. normy, a tytuł przodownika pracy uzyskała już 6 razy z rzędu. Tuż za nią idą przodownice pracy:: Stanisława Nowak 187 proc., Stanisława Jakubiak 174 proc., Stanisława Komor 168 proc. i Bronisława Szulczewska 165 proc. normy.

Na drugim miejscu we współzawodnictwie międzyfabrycznym znajduje się oddział F. X., który zdobył 258 punktów, na trzecim — oddział F. W. z 135 punktami.

Transporty winogron i ryżu

Rynek woj. śląskiego zasilony został nowymi partiami winogron. Placówki handlu państwowego rozprowadzają pomiędzy konsumentów winogrona importowane z Węgier, w drodze znajduje się już dalszy transport z Bułgarii. Cena wingron wynosi 350 zł za kg.

W najbliższym czasie przewidywane jest nadejście dużej partii ryżu, który rozprowadzony zostanie przede wszystkim w ośrodkach robotniczych.

Nowe koło nowatorów

Na terenie zakładów Państwowego Przedsiębiorstwa Technicznej Obsługi Rolnictwa w Lublinie utworzono, pierwsze na Lubelszczyźnie, koło nowatorów i racjonalizatorów pracy. Na ogólnym zebraniu załogi warsztatów powołano 9-osobowe kolegium koła z dyrektorem zakładu, ob. Stefanem Lakiem na czele.

Robotnicy pomagają rolnikom

Ekipa robotników z Gryfowa Śląskiego, składająca się z 25 osób przepracowała ostatnio w ramach stałych wyjazdów na wieś 406 roboczogodzin, podczas których wyremontowano i przekazano do użytku 54 maszyny rolnicze.

Opiekę techniczną sprawowała ekipa głównie nad ośrodkiem maszynowym gminy Rebiszów, dokąd wyjeżdżał kilkakrotnie również robotniczy zespół świetlicowy, wystawiając szereg utworów scenicznych.

16.000 hl piwa

Państwowy browar w Łańcucie wykonał roczny plan produkcji, który wynosił 16 tys. hl piwa. Wykonanie planu nastąpiło w dniu 19 bm. Do tego dnia browar wyprodukował 16.005 hl piwa, wykonując plan roczny w stosunku do ostatniego zobowiązania z okazji Kongresu Zw. Zaw. o 12 dni wcześniej, a w stosunku do rocznego planu produkcji o 104 dni wcześniej.

Zobowiązania Zakładów „Ursus"

W dniu 23 bm. odbyła się w Zakładach Mechanicznych „Ursus" mięsięczna narada produkcyjna.

W czasie narady załoga, po dokładnym przeanalizowaniu możliwości produkcyjnych zakładów, postanowiła wykonać roczny plan produkcji do dnia 1 listopada br., czyli o dwa miesiące przed terminem.

Do dnia 1 września bież. roku produkcja wyniosła 76 proc. zaplanowanej na rok bieżący i lości traktorów. Produkcja o wysokości 12 proc. miesięcznie, pozwalająca wykonać plan w oznaczonym terminie, została już osiągnięta przez Zakłady w poprzednich miesiącach.

Główną przyczyną, pozwalającą załodze „Ursusa" podnosić stale poziom produkcji, jest stały rozwój współzawodnictwa pracy i związany z nim wzrost wydajności. Wydajność pracy fabryki wzrosła znacznie w ciągu b. r.

Wartość produkcji wykonywanej przez zakłady podniosła się o 1,04 zł. (z r. 1937), na jedną roboczo-godzinę.

W czasie narady zwrócono również uwagę na dotychczasowe niedociągnięcia w pracy Zakładów i zobowiązano się podnieść dyscyplinę pracy oraz jakość produkcji.

Szkolimy fachowców

Krakowskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego uruchamiają z początkiem października br. wzorową szkołę zawodową, obejmującą wszystkie etapy przemysłu konfekcyjnego. Szkoła posiadać będzie własne laboratorium, warsztaty, przykrawalnię, jednym słowem będzie to mała samodzielna fabryczka.

Program nauki trzyletni dla około 120 dziewcząt w wieku 16 — 18 lat ze środowiska robotniczo-chłopskiego, z ukończoną 7-klasową szkołą powszechną. Wykładowcami przedmiotów będą specjaliści z zakładów ogólnokształcących i nauczyciele szkół krakowskich.

Klasyfikacja gruntów

W dniu 15 września rozpoczęły się w całym kraju we wszystkich majątkach i gromadach badania w sprawie klasyfikacji gruntów, które trwać będą do dnia 15 października.

Badania te mają na celu uzyskanie danych, które mogłyby posłużyć w przyszłości do sprawiedliwego ustalenia podstawy opodatkowania; dane te mogą być wykorzystane ponadto przy planowaniu upraw, kontraktacji, oraz melioracji.

Potrzebę takiej klasyfikacji odczuwano już od dawna, zarówno ze względu na częste pomyłki przy ustalaniu podstawy opodatkowania jak i przy planowaniu upraw kontraktacji, a także melioracji. Brak dokładnych danych co do rozmieszczenia poszczególnych klas gruntów w województwach, powiatach, gminach i gromadach utrudniał w wysokim stopniu to planowanie. Władze państwowe nie zawsze mogły pewnie ustalić, ile należałoby zakontraktować buraków cukrowych, rzepaku, lnu, tytoniu w poszczególnym powiecie, czy gminie. Konieczność posiadania danych co do klasyfikacji gruntów stała się szczególnie palącą u progu nowego planu 6-cioletniego.

Należy tu podkreślić, że ustalone przy klasyfikacji dane nie będą miały żadnego wpływu na dokonywany wymiar podatku grutowego, że ustalone obecnie wymiary tego podatku nie ulegają żadnej zmianie, że za tym posiadacze gospodarstw obowiązani są wpłacać wymierzony podatek gruntowy w ustalonej wysokości i wyznaczonych terminach bez żadnych zmian w tym przedmiocie.

Organizacją badań zajmuje się Główna Komisja do badań w sprawie klasyfikacji gruntów powołana przez Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, oraz takież komisje wojewódzkie, powiatowe i gminne.

W gromadach i majątkach badania przeprowadzają 2-osobowe zespoły klasyfikacyjne, w skład których wchodzą zarówno fachowcy — znawcy gleb, (np. agronomi gminni) jak i przedstawiciele czynnika społecznego (sekretarze organizacji partyjnych, przedstawiciele rad narodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej itp).

Umasowić współzawodnictwo

Nie jest bynajmniej dziełem przypadku olbrzymi sukces kopalni „Karol", ani też sukces, należącej do Chorzowskiego Zjednoczenia Przemysłu Węglowego — kopalni „Matylda". Ten, kto obserwuje pracę tych zakładów, nie mógł wątpić ani na chwilę, że znajdą się one w czołówce, kończącej przedterminowo plan trzyletni.

A oto co mówią np. cyfry o kopalni „Karol": w r. 1947 — dodatkowo 28,6 tys. ton, w r. 1948 — 127,8 tys .ton ponad plan, 16 września br. — 1.857.450 ton wydobycia i wykonanie planu trzyletniego. Co się kryje za tymi cyframi?

Nowy styl pracy... — niewątpliwie tak. Sukces kopalni „Karol" jak i sukces „Matyldy" to zarówno wysiłek zdyscyplinowanych i świadomych swych obowiązków załóg, jak również wzorowa praca kierownictwa. W kopalni „Karol" i w kopalni „Matylda" współpraca kierownictwa ze Związkiem Zawodowym Górników i światem robotniczym była niezwykle ścisła. Nie zaniedbano najmniejszej sprawy, która by mogła zaważyć na wysokości wydobycia. Umiano zmobilizować ludzi, przeszkolić załogi, a co najważniejsze **umasowić ruch współzawodnictwa.**

Nowy styl pracy w zakładach wymaga jaknajwiększego rozwoju tego ruchu. Na ostatniej naradzie górniczej w Sosnowcu podkreślono wyraźnie, iż do współzawodnictwa wciągnąć trzeba całe kopalnie, całe oddziały, całe zmiany — wszystkich ludzi pracy.

Mobilizacja ta nie może mieć jednak pod żadnym pozorem charakteru czysto formalnego. Zdarzają się bowiem jeszcze wypadki zaliczania pewnych grup robotników do współzawodniczących, podczas gdy w rzeczywistości znaczny procent wymienionych na liście nie wykonuje nawet normy. Na papierze kopalnia ma licznych współzawodników, tymczasem wydajność nie wykazuje najmniejszego wzrostu. A przecież każdemu jest wiadomo, iż proporcjonalnie do wzrostu ilości współzawodniczących podnoszą się wskaźniki wydajności pracy.

Najpilniejszym więc obowiązkiem organizacji związkowej górników jest w chwili obecnej dalsza **wzmożona mobilizacja członków związku do współzawodnictwa,** daleko idąca pomoc w opracowaniu konkretnych zobowiązań, podtrzymywanie twórczej inicjatywy robotników, aby wypełniali i znacznie przekraczali wzięte na siebie zobowiązania. Nie należy również zapominać, iż pierwszorzędne znaczenie dla dalszego rozwoju ruchu współzawodnictwa ma jawność osiągniętych wyników i doświadczeń, które winny stać się własnością wszystkich górników.

Umasowienie ruchu współzawodnictwa na kopalniach pozwoli zakładom na osiągnięcie podobnych wyników, jakimi poszczycić się mogą kopalnie „Karol" i „Matylda".

ZDZISŁAW EGGERS

Z całego kraju

Spółdzielczość

Na terenie okręgu krakowskiego nastąpił w roku bież. znaczny rozwój spółdzielczości spożywców. Jednocześnie ze zwiększeniem liczby placówek handlowych i przetwórczych podnoszą się ich obroty oraz rośnie liczba członków spółdzielni.

Obecnie jest czynnych na terenie okręgu krakowskiego 47 powszechnych spółdzielni spożywców, posiadających 35 zakładów przetwórczych. Ze szczególnym rozmachem rozwija się sieć placówek sklepów detalicznych i branżowych. W drugim półroczu br. liczba sklepów powiększy się przeszło dwukrotnie. Z końcem 1949 roku okręg krakowski posiadać będzie 1.012 spółdzielczych sklepów.

Wyrazem rozwoju gospodarczego spółdzielczości spożywców jest stały wzrost obrotów, który w pierwszym półroczu br. wyniósł 6 miliardów 340 milionów zł.

Na pierwsze miejsce w wysokości obrotów, obok Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Krakowie, wysunęły się spółdzielnie: w Zakopanem, Chrzanowie, Nowym Targu i Olkuszu.

W okresie od marca br. do końca czerwca, liczba członków zrzeszonych w spółdzielczości spożywców wzrosła z 75,7 tys. do przeszło 112,5 tys.

Do stałego usprawnienia działalności spółdzielczości spożywców okręgu krakowskiego przyczynia się ruch współzawodnictwa pracy oraz działalność szeregu komitetów członkowskich przy sklepach i innych placówkach PSS.

*

Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Rzeszowie rozpoczęła budowę nowoczesnej mleczarni. Na koszt budowy przeznaczono — w ramach inwestycji na rok bież. — 24 mln. zł.

Nowa placówka przemysłu mleczarskiego zdolna będzie przerobić 45.000 litrów mleka dziennie.

*

Wobec ogromnego zapotrzebowania na armaturę domową (wodną, gazową i centralnego ogrzewania) PKPG poleciło Centrali Spółdzielni Pracy uruchomienie produkcji tej armatury. Zaopatrzenie w surowce i ciągłość produkcji, będą zapewnione do 1954 r.

Możliwości produkcji rocznej 10 zainteresowanych odlewni wynoszą: ok. 200 ton armatury nie żelaznej i ok. 100 ton armatury żeliwnej.

*

Wśród placówek spółdzielczych, skupujących owoce w woj. lubelskim, na czoło wysunęła się Rejonowa Spółdzielnia Ogrodnicza w Krasnymstawie. Spółdzielnia ta wykonała dotychczas w 300 proc. plan skupu. Zakupy jej wynoszą przeciętnie 18 — 20 ton owoców dziennie. Owoce spółdzielnia wysyła przeważnie do Wrocławia i Szczecina.

Ostatnio spółdzielnia krasnostawska wezwała do współzawodnictwa RSO w Lubartowie.

Współzawodnictwo

Okręgowa Komisja Współzawodnictwa Pracy przy Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych w Rzeszowie dokonała podsumowania wyników II etapu współzawodnictwa w Państw. Gosp. Rolnych. We współzawodnictwie wzięli udział pracownicy 44 majątków. W zakres współzawodnictwa wchodziły praca żniwna, hodowla bydła i trzody chlewnej, ogrodnictwo, kontraktacja trzody chlewnej i buraków cukrowych, akcja kulturalno-oświatowa oraz dostawa zbóż selekcyjnych.

W wyniku obrad Komisja przyznała pierwsze miejsca pracownikom majątków: Suchodół, Chażewica i Prześniowa. 165 pracowników otrzymało tytuły przodowników pracy.

Wyróżnione majątki uzyskały nagrody w postaci urządzeń dla świetlic, bibliotek, aparatów radiowych itp. Przodownicy pracy otrzymali kupony ubraniowe i rowery.

*

Doskonałe wyniki w drugim etapie współzawodnictwa pracy uzyskała załoga Krakowskich Zakładów Sodowych. Zaznaczył się wzrost wydajności oraz poprawa dyscypliny pracy, co przyczyniło się do znacznego przekroczenia planów produkcji. Również w dziedzinie oszczędności osiągnięto poważne rezultaty. Podniosła się wydajność surowca i materiałów pomocniczych, zwiększono oszczędność paliwa. Przyśpieszono wykonanie planu inwestycyjnego, realizując w ciągu 8 miesięcy 71 proc. tego planu.

Średnia produkcja zakładów na dobę jest już obecnie — przy użyciu tych samych maszyn i urządzeń — o 50 proc. wyższa niż w 1938 r.

Sklepy i sklepiki

CZY pamiętacie przedwojenne, luksusowe sklepy w śródmieściu Warszawy, Łodzi, Poznania, Krakowa i innych wielkich miast polskich? I czy pamiętacie sklepiki na przedmieściach, prawie zawsze małe i brudne, gdzie sprzedawano razem „mydło i powidło", których cały obrót stanowiła sprzedaż najniezbędniejszych tylko artykułów spożywczych i gospodarczych w najgorszym gatunku?

Wiele się już w naszym handlu zmieniło na lepsze. W toczonej przez państwo „bitwie o handel" hurt został prawie całkowicie uspołeczniony a w handlu detalicznym sklepy państwowe i spółdzielnie zaczynają nadawać ton. Zmienia się atmosfera handlu. Zamiast właściwego handlowi prywatnemu nastawiania na zysk, handel uspołeczniony nastawia się przede wszystkim na służbę społeczeństwu.

Czy w tych warunkach czasy upośledzenia i zapomnienia dla przedmieść minęły?

Niestety nie!

Jeszcze za często sklep spółdzielczy na przedmieściu jest tylko w pewnym sensie zmianą szyldu na sklepiku prywatnym. Byliśmy w sklepach, do których spółdzielcze piekarnie dostarczają pieczywo o godz. 10 — 11-ej przed południem, i w których teraz, w okresie pewnych trudności mięsnych i nabiałowych, do chleba nic nie można dostać prócz marmolady. Co mówić o takich brakach sądzić robotnik, który jedzie do pracy bez śniadania i kupuje coś do jedzenia dopiero w śródmieściu, gdzie znajduje sklep przy sklepie i każdy „zawalony" towarem. Dlaczego ten robotnik nie może na dalekim przedmieściu kupić kawałka wędzonej ryby, lub taniej konserwy rybnej? Dlaczego nie może dla dzieci kupić mrożonego kurczaka? Ba, sklepy na przedmieściach są niedostatecznie zaopatrzone nawet w cukierki. Nie sposób wymieniać wszystkich braków na jakie cierpi sklep peryferyjny.

Kierownicy tych sklepów narzekają na nieregularne wykonywanie zamówień przez magazyny na opóźnianie dowozu. Samochody z towarem zdają się wzdragać przed jazdą w okolice rogatek miasta. Znamy w Warszawie sklep, do którego piekarnia WSS nie dowozi pieczywa, bo jej się to nie opłaca (dosłownie!) i czyni to inna spółdzielnia z wielkim opóźnieniem.

Niedawno jeden z dzienników stołecznych zaproponował, żeby WSS, PDT i PCH zajęły się dostawą standartowych porcji śniadaniowych dla robotników, zatrudnionych przy odbudowie stolicy. Wydaje nam się, że inna musi być kolejność rzeczy. Najpierw bowiem trzeba robotnikowi, zamieszkałemu na przedmieściu, umożliwić kupno świeżego chleba i czegoś do chleba jeszcze przed wyjściem z domu.

Sprawa zaopatrzenia spółdzielczych sklepów spożywczych na przedmieściach ma jeszcze i inny aspekt. Mianowicie sklepy te są barometrem życia gospodarczego. Równomierne ich zaopatrywanie zapobiega najskuteczniej zakłóceniom i zamieszaniu na rynku.

Na braki w zaopatrywaniu narzekają na przedmieściach nie tylko sklepy spożywcze. To samo jest w sklepach tekstylnych (brak gotowych ubrań i okryć) i w sklepach gospodarstwa domowego. Jeżeli fajansowych talerzy tygodniami nie można dostać, tam gdzie są one najbardziej poszukiwane (właśnie w dzielnicach robotniczych), a jednocześnie bazar w śródmieściu chwali się, że ma jeszcze fajans w magazynie, to nie jest dobrze.

Jeżeli żonie robotnika proponuje się na przedmieściu, z braku taniego garnka emaliowanego, aluminiowy za tysiąc złotych, nie świadczy to o właściwym ustosunkowaniu się handlu uspołecznionego do potrzeb mieszkańców dzielnic robotniczych.

Podobnie, jak z zaopatrzeniem, ma się sprawa z zagospodarowaniem sklepów. Lokale pozbawione są nieraz najelementarniejszych urządzeń, jak półki itp. Wiele z nich nie posiada magazynu podręcznego. Np. sklep nie zamawia wiader lub słoików tylko dlatego, że nie ma ich gdzie postawić, a inny sklep przy 4 osobach obsługi posiada tylko jedną wagę uchylną.

Również ilość sklepów spółdzielczych na przedmieściach jest stanowczo za mała. Zdarza się, że odległość między dwoma najbliższymi sklepami spółdzielczymi wynosi 2 — 3 km.

Potrzebne są znaczne inwestycje na peryferiach miast dla zwiększenia przelotności sklepów i pomnożenia ich ilości. Inwestycje i poprawa zaopatrzenia upodobnią sklepy peryferyjne do śródmiejskich i podniosą znaczenie handlu uspołecznionego w oczach tych, którym handel uspołeczniony ma przede wszystkim służyć.

Człowiek pracy, który z zaufaniem idzie czynić zakupy w sklepach państwowych wzgl. spółdzielczych powinien być obsłużony jednakowo, bez względu na dzielnicę, w której zamieszkuje.

WŁADYSŁAW LISIECKI

Jerzy Mikke

Mickiewicz i Puszkin na wsi

Już zdaleka na zakręcie ujrzeliśmy wśród zbitej, czerniejącej grupy ludzi lśniący w promieniach zachodzącego słońca dach Mickiewiczowsko - Puszkinowskiej Wystawy. Ze srebrzystego samochodu dolatują nas dźwięki Chopinowskiej muzyki do pieśni napisanej przez Mickiewicza jeszcze wówczas, gdy jako młody student próbował swego poetyckiego pióra na zebraniach filomackich.

Przeciskając się z trudem przez ściśnioną ciżbę spoglądamy na twarze chłopów, kobiet, dzieci. Maluje się na nich zrozumiała ciekawość połączona, zwłaszcza u młodych wielbicieli motoryzacji, z prawdziwym podziwem dla konstrukcji autobusu. Nic dziwnego. Takiego samochodu nie widzieli jeszcze nigdy. Potężny ciągnik marki Federal z luksusową kabiną szoferską i 14-o metrową przyczepą o opływowych kształtach musi wywoływać uznanie dla niezwykle estetycznie wykonanego wozu. Na srebrzystych ściankach wystawy — flagi narodowe, nad którymi widnieją nazwiska obu poetów.

Wchodzimy do wnętrza pierwszego w Polsce „muzeum na kółkach". Właśnie kierownik wystawy oprowadza grupę zwiedzających. Tłum przed samochodem czeka karnie na swoją kolej.

Wystawa jest podzielona na kilkanaście działów, rozmieszczonych w porządku chronologicznym, każda gablotka zawiera osobny dział z odpowiednim objaśnieniem na górze; obok i pod spodem cytaty bądź z dzieł poetów, bądź z monografii im poświęconych.

Pod każdą gablotką — stolik ze szklanym blatem, zawierający pierwodruki dzieł poetów, pochodzące z okresu odpowiadającego właściwemu działowi.

Eksponaty stanowią fotokopie zwykłe i kolorowe, sporządzone z najlepszych ówczesnych litografii, sztychów i portretów.

Po lewej stronie od wejścia, pierwsza gablotka przedstawia dzieciństwo Adama, owe lata „sielskie, anielskie", druga — młodość („górną i chmurną") w Wilnie i Kownie — czasy pierwszych upojeń poetyckich i pierwszej byronicznej miłości. Trzecia ilustruje najwcześniejsze wystąpienia polityczne i społeczne Mickiewicza w kole Filomatów i Filaretów — więzienie i śledztwo. Pierwodruki romansów i ballad uzupełniają ten okres.

W dziale czwartym widzimy Mickiewicza w Rosji: jego przyjaźń z dekabrystami, zażyłość z Puszkinem, wreszcie ostatni, beztroski okres w życiu poety — czasy odesskie.

Dwie następne tablice są poświęcone Puszkinowi. Fotokopie są dobrane niezwykle starannie tak, aby z tych kilkunastu zdjęć zwiedzający mogli nie tylko poznać życie, ale nawet ducha jego dzieł i ogrom kultu, jakim otacza go Związek Radziecki.

Dalsza gablotka jest związana tematycznie z powstaniem listopadowym. — Omówiwszy przełomowy wpływ skutków powstania na życie i twórczość Mickiewicza oraz okres Drezdeński, któremu literatura światowa zawdzięcza „Dziady cz. III-ą". kierownik wystawy przenosi wyobraźnię zwiedzających na grunt paryski.

Życie dawnej Polski wyrosłe pod genialnym piórem poety w „Panu Tadeuszu" i utrwalone później rylcem Andriollego, nabiera teraz plastycznego wyrazu w oczach zwiedzających. Dziewczęca sylwetka Zosi, zawadiacka, mimo habitu, twarz ojca Robaka — komiczne postacie dwóch zagorzałych antagonistów, a po tym najserdeczniejszych przyjaciół Protazego i Gerwazego, wreszcie natchnione oblicze Żyda - patrioty — Jankiela wywołują największe zainteresowanie chłopów. Spoglądam na twarze tych ludzi. W oczach chłopców i dziewcząt czytam jak bliscy im są bohaterowie mickiewiczowskiego poematu. Dwoje z nich przepisuje na kartkach dużymi, niezgrabnymi literami nie tylko cytaty z Mickiewicza, lecz i napisy na gablotkach, hasła, daty — słowem wszystko. Za chwilę dostaną bezpłatne broszury i ulotki, jednak nie zaspokoją one jeszcze w pełni ich głodu wiedzy. Oczywiście, taka reakcja nie jest reakcją ogólną, ale cisza, jaka panuje na „sali", ale nastrój jaki towarzyszy słowom przewodnika, mówi o więzi istniejącej między tymi przedstawicielami ludu a dziełami dawno zmarłych poetów.

Zainteresowanie wzrasta jeszcze bardziej przy dalszych tablicach. Bo oto ten Mickiewicz jest nie tylko poetą, jak wielu z nich dotąd sądziło, lecz przeobraża się w polityka i dziennikarza, uczonego i dowódcę Legionów. Twórca rymów staje się żywym wcieleniem całej Polski owego czasu, walczącym i piórem i szablą i słowem, głoszonym z katedry profesorskiej i słowem, rzucanym z trybuny politycznej.

Twarze słuchaczy wyrażają niekłamane zdziwienie. O tak bogatej i wszechstronnej działalności Mickiewicza nie mieli dotąd pojęcia.

Kiedy zaś kierownik wystawy odczytuje kilka cytat z „Trybuny Ludów", kiedy podaje hasła i idee. dopiero teraz urzeczywistniane przez nowy ustrój, wśród zupełnej ciszy słyszę półgłosem rzuconą uwagę: „Popatrz Franek, on tak dawno umarł, a tyle wiedział co jest teraz". Zdaje się, że to podsłuchane mimo woli zdanie wyraża najlepiej prawdziwy stosunek zwiedzających do postaci i puścizny Adama Mickiewicza.

Utwierdziłem się w tym mniemaniu, gdy w chwilę później chłopi opuszczając autobus oblegli stolik z wydawnictwami, dosłownie rozchwytując ulotki i broszury oraz kupując masowo pocztówki z podobiznami poetów i odznaki pamiątkowe.

Dźwięki muzyki na zainstalowanym w samochodzie patefonie sygnalizują przerwę w zwiedzaniu wystawy.

Chwila wytchnienia potrzebna przewodnikowi do nowej prelekcji. Lecz chłopi opuszczając wystawę nie dają mu odpocząć, zasypując go pytaniami i prosząc o dodatkowe wyjaśnienia.

Wreszcie zostajemy sami, młody, pełen dobrych chęci przewodnik zwierza się z doświadczeń swojej trzytygodniowej pracy w terenie. Czuję, że jego praca jest tym ludziom potrzebna, jak potrzebna jest im wiedza o naszej przeszłości narodowej, jak potrzebny jest im dostęp do źródeł prawdziwej kultury do niedawna dla nich zamknięty.

I pomyślałem wówczas, że ta piękna, choć skromna wystawa, która dotrze do każdej wsi w Polsce ze słowami wielkiej poezji, z książkami, już nie przypadkowo „zbłądzonymi pod strzechy", lecz świadomie rozpowadzanymi, to też jeden z cudów powojennej odbudowy naszego życia, cudów rzeczywistych. dzięki którym wkrótce, dotąd zaniedbana polska wieś, wkroczy w orbitę nowej, zwycięskiej kultury, powstającej w naszych oczach.

Pierwsza wystawa autobusowa

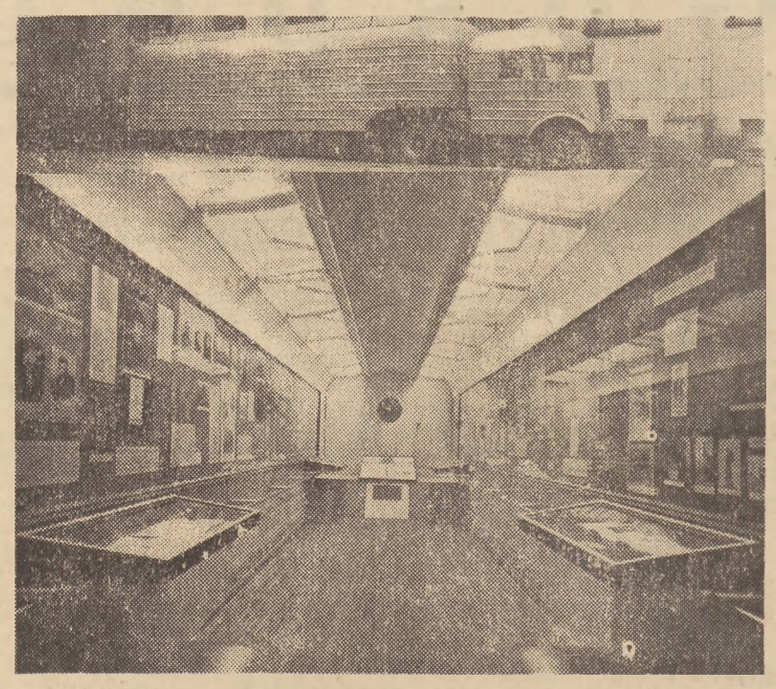

Pierwsza wystawa autobusowa w Polsce objeżdża cały kraj, została ona poświęcona Mickiewiczowi i Puszkinowi. Na górnym zdjęciu — piękny autobus wystawowy na dziedzińcu Muzeum Narodowego przed wyruszeniem w teren; na zdjęciu dolnym — wnętrze autobusu — wystawy.
(Fot. B. Tańska)

Członkowie jury Konkursu im. Chopina

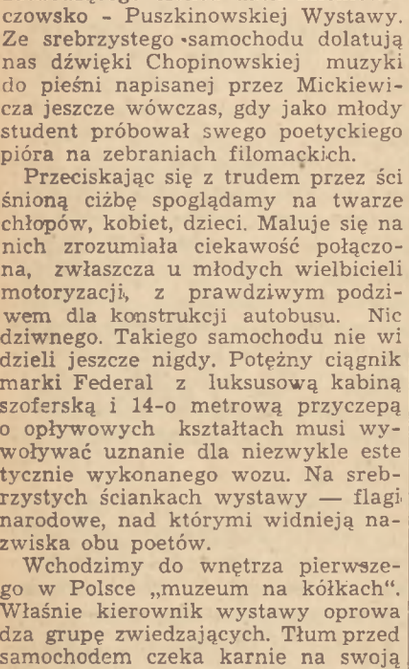

PAWEŁ SIERIEBRIAKOW
Konserwatorium w Leningradzie

DYMITR NENOW
prof. Akademii Muzycznej w Sofii.

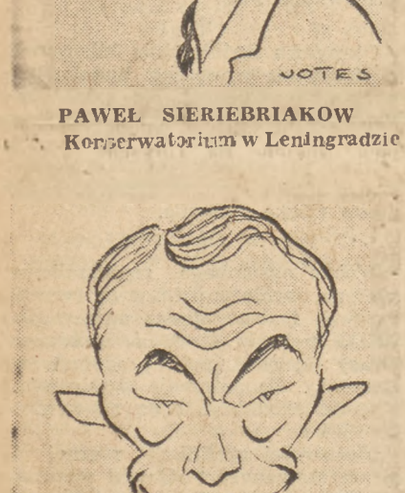

GODFRID BOON
prof. Konserwatorium w Sztokholmie.

SEM DRESDEN
prof. Konserwatorium w Hadze.

263 prapolskie nazwy na Ziemiach Zachodnich

Komisja repolonizacji nazw na Ziemiach Odzyskanych — jak informuje prof. Stanisław Srokowski — przewiduje zakończenie swych prac w roku przyszłym.

Do żmudnej pracy odgrzebywania polskości nazw na Ziemiach Zachodnich stanęło 17 wybitnych językoznawców, historyków średniowiecza i geografów, m. in. znany filolog — prezes Akademii Umiejętności — prof. Kazimierz Nitsch, prof. Mikołaj Rudnicki, prof. Witold Taszycki, znany językoznawca bałtycki — prof. Jan Sefarewicz, prof. Stanisław Rospond oraz znany geograf — prof. Mieczysław Klimaszewski.

Powołano 2 Regionalne Komisje Ustalania Nazw: w Krakowie pod przewodnictwem prof. Taszyckiego, która objęła zakresem swych prac Śląsk i Pomorze Mazowieckie wraz z Gdańskiem oraz w Poznaniu na czele z prof. Mikołajem Rudnickim, która opracowuje nazwy dla Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego.

Do 15 lipca b. r. dokonano 26.391 ustaleń nazw miejscowych na obszarze 102 tys. km. kwadr. obejmując nomenklaturą polską wszystkie miejscowości na Ziemiach Zachodnich do 50 mieszkańców włącznie. Z tego 21.369 nazw miejscowych zostało zalegalizowanych już przez ogłoszenie 21.369 nazw miejscowych drukiem w Monitorze Polskim.

Pastuszek i książka

Pociąg pośpieszny Gdynia — Warszawa tak szybko minął niewielką łąkę, na której pasły się krowy, że zapewne mało kto z podróżnych dostrzegł figurkę dziewczyny, siedzącej na zboczu nasypu. Ale i dziewczyna — zdaje się — nie zauważyła przebiegającego pociągu. Nie podnosiła głowy „pochylonej nad książką. Była tak zaczytana, że pewnie zapomniała o krowach, których miała pilnować.

— Spójrz — powiedziała żona — pastuszka, zaczytana w książce. Dawniej nie łatwo było o taki obrazek.

Nie odpowiedziałem. Pomyślałem, jaka to lektura mogła tak pochłonąć wiejską dziewczynę, pasącą krowy i co właściwie uderzyło nas w tym obrazku — jego niezwykłość czy jego dzisiejsza typowość?

Wydaje mi się, że jedno i drugie. Niezwykłość — ponieważ jeszcze tysiące wiejskich dzieci niepotrzebnie marnuje czas, pasąc krowy, zamiast bawić się z rówieśnikami, grać w piłkę, czytać książki. „Pastuszek wiejski" — nad którym tak roztkliwiali się niegdyś mieszczańscy „ludowcy" — to wszak bezbronna ofiara anachronizmów wsi, pozostałości dawnego ustroju, który, głosząc egoistyczny kult własności prywatnej, nie pozwalał zrozumieć wyższości kolektywnych form organizacji życia. Dzieciaki wiejskie szły za krowami, bo ojcowie nie rozumieli, że pasać je może jeden człowiek dla całej wsi. Fujarka i kozik, którym rzeźbił kawałek drewna, to jedyne narzędzia, którymi „pastuszek" mógł wyrazić rodzącą się w nim czasem potrzebę czegoś lepszego, niż pilnowanie bydła. Książka w rękach owego „pastuszka" była istotnie czymś niezwykłym. Wspomnienie tej niezwykłości pozostało.

Ale obrazek opisany na wstępie ma dziś już pewne cechy typowości.

Książka bowiem jest dziś składnikiem wiejskiej rzeczywistości. Chłopskie dziecko nie musi jej szukać. Przyszła do niego sama i rozgościła się w chacie. Ilość tomów, wysłanych na wieś w akcji upowszechnienia książki, wyraża się już w milionowych cyfrach.

Coraz jaśniej robi się na wsiach, bo coraz więcej zapala się żarówek w chłopskich chatach, żarzą się lampy radiowe odbiorników, błyszczą ekrany kin objazdowych, bielą się karty książek, a przede wszystkim jaśnieją oczy dzieci, które coraz dalszy widzą świat i otwartą do niego drogę.

Ktoś mógłby żądać statystyk i dowodzić na ich podstawie, że nie wolno nic uogólniać, skoro tak mało jest jeszcze na wsiach przedszkoli i świetlic, tyle jeszcze chat, oświetlanych zakopconymi lampkami naftowymi ,tyle wsi, gdzie nie słychać głośników radiowych.

To prawda .Ale mieliśmy zaledwie pięć lat na zbudowanie tego, czego nie umiano i nie chciano zbudować w tej dziedzinie w ciągu przedwojennego 20-lecia. Czas pracuje dla nas. Każdy miesiąc zwiększa ilość żarówek, głośników, sal szkolnych, książek na półkach wiejskich bibliotek. Potrzebujemy tylko pokoju, aby rozszerzyć wielkie dzieło upowszechnienia oświaty i kultury, którego zręby już zostały położone.

Istota sprawy tkwi w tym, że rewolucja kulturalna objęła teren najważniejszy — bo umysły ludzkie. Rozbudziła i utrwaliła w masach chłopskich świadomość, iż oświata i kultura to nie sprawy „wielkiego świata", dalekie i trudne, ale bliskie, własne i całkowicie osiągalne.

Są jeszcze twierdze ciemnoty, są rozłogi zacofania, przesądów i uprzedzeń, jest milionowa armia analfabetów — łatwe, bo nieświadome narzędzie w rękach wroga klasowego, który pragnąłby pogasić lampy, zamknąć głośniki, a dzieci ze świetlic wiejskich znów wypędzić do pasania krów. Ale jest to wróg, którego siły stale słabną. Polska Ludowa, wypowiadając walkę ciemnocie i zacofaniu ,walkę o umysły mas chłopskich, o oświatę i kulturę dla wsi, opiera się na sile niezawodnej — na zwycięskiej klasie robotniczej, przodującej w budowie socjalizmu. Dlatego walka ta może się zakończyć tylko zwycięstwem.

STANISŁAW GRZELECKI

Aleksandrów na codzień

Od specjalnego wysłannika „Rzeczypospolitej"

Aleksandrów Kujawski, we wrześniu

Wielki, szary dworzec jest prawie pusty. Gdzieś na bocznym torze dyszy parowóz, a na horyzoncie maleje czarna smużka dymu — to „warszawski" pociąg, który przed chwilą opuścił perony stacji, ruszając w dalszą drogę ku Gdyni.

Ten obszerny dworzec kolejowy, wyglądający dziś jak ubranie szyte „na wyrost" dla malutkiego Aleksandrowa, miał swe uzasadnienie w przeszłości. Aleksandrów był niegdyś stacją na granicy dwu zaborów. Był pierwszą budowlą, która tu powstała. Miasteczko wzięło swój początek właśnie od dworca. Ale kto wie, czy w okresie najbliższych sześciu lat obszerne zabudowania kolejowe nie będą „w sam raz"? Aleksandrów Kujawski znajduje się u progu wielkiego rozwoju gospodarczego, a jednocześnie u progu wielkich kłopotów: administracyjnych, gospodarczych, mieszkaniowych. Jeśli je przezwyciężymy — stanie się jednym z dynamicznych miast w woj. pomorskim.

KŁOPOTY MAŁEGO MIASTA

Pierwszy: deficyt budżetowy miasta, sięgający obecnie 9 milionów zł. Drugi: nieustalenie ścisłych granic miasta. Z Aleksandrowem graniczy gmina wiejska Służew. Słowo „graniczy" określa bardzo niedokładnie sytuację. Tereny gminne wchodzą całymi pasami wgłąb miasta. Zdarza się, iż z trzech domów stojących obok siebie na tej samej ulicy środkowy wznosi się na terenach gminnych, dwa boczne — na terenach miejskich. Wszystkie trzy kamieniczki korzystają w równym stopniu z inwestycji miejskich (światło, bruki, oczyszczanie ulic itp.), ale tylko dwie z nich płacą świadczenia zarządowi miasta, trzecia — gminie. Oto np. sportowy stadion miejski mieści się na terenach gminnych i tylko od dobrej woli gminy zależy, czy organizacje sportowe i społeczne Aleksandrowa mogą korzystać ze stadionu czy nie! Fakt.

W tym stanie rzeczy trudno wprowadzić tu przepisy publicznej gospodarki mieszkaniowej. Domów gminnych, a więc wyłączonych od niej, jest ilość tak spora, iż w praktyce ustawa minęłaby się z celem. Może właśnie dlatego Ministerstwo Administracji nie chce zatwierdzić wniosku o publicznej gospodarce lokalami mieszkaniowymi. A sprawa mieszkaniowa to dla Aleksandrowa poważny problem. Wiąże się z nim bezpośrednio historia aleksandrowskiego przedmieścia — „Piachów" (albo „Piasków").

SŁONY CZYNSZ DZIERŻAWNY

Przed kilkudziesięciu laty właściciel sporego kawałka piaszczystej, jałowej ziemi podzielił ją na szereg małych placów i wydzierżawił (na warunkach tzw. dzierżawy wieczystej) pod zabudowę. Tu powstały małe domki zbudowane przez dzierżawców ziemi, zamieszkałe przeważnie przez ludność robotniczą i przeważnie przez nią wzniesione.

Spadkobierca tego terenu uzyskał po wojnie (jak poinformował mnie zarząd miejski) przewartościowanie czynszów dzierżawnych i obecnie w szeregu wypadków pobiera po 48 tysięcy zł. rocznie od poszczególnych dzierżawców ziemi — mieszkańców posiadaczy własnych domków. W wypadku nieopłacenia dzierżawy właściciel domu musi: albo swą nieruchomość „zabrać" z dzierżawionego terenu, albo z domku zrezygnować. Przenosiny są niemożliwe ze względów technicznych (przede wszystkim brak innego terenu!), a opuszczenie własnego domku równa się utracie dachu nad głową (brak innych lokali mieszkalnych) i często utracie dorobku całego życia, który stanowi właśnie taki domek. Łatwo się domyśleć, iż właściciel „Piachów" nie chce sprzedać ani piędzi swej ziemi. Wysoki czynsz dzierżawny stanowi dlań zbyt łatwy dochód, aby chciał się go dobrowolnie zrzekać. Jedynym wyjściem z sytuacji byłoby przeprowadzenie ustawy o przymusowym wykupie „Piachów" przez dzierżawców. Ale na to potrzeba aż uchwały sejmowej.

Warto jednak, aby całą sprawą zajęły się centralne czynniki administracyjne w Warszawie. Cztery tysiące zł. które opłaca niekiedy robotnik Aleksandrowa za dzierżawę kilkudziesięciu metrów kwadratowych piasku, na którym wzniósł swą własną chałupkę — to prawdziwy problem, który należy jaknajrychlej rozwikłać.

ROZLUŹNIENIE CIASNOTY

Aleksandrów Kujawski stara się, jak może, o „rozluźnienie" swej ciasnoty mieszkaniowej. Na poprawę warunków życiowych świata pracy otrzymał już 2 mil. zł. z kredytów Rady Państwa i 2,5 mil. zł. z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej. Z sum tych zostanie wyremontowanych do końca listopada 100 mieszkań. Sześć i pół miliona zł. uzyskano z Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej w ramach tzw. kredytów inwestycyjnych. Sumę tę zużyto na prace przy zakładaniu zieleńców, budowie nawierzchni ulic i ogródków jordanowskich.

Plan sześcioletni przewiduje budowę dwu bloków mieszkalnych (na 40 izb łącznie), budowę wodociągów oparty na studniach artezyjskich (kosztem 63 mil. złotych) oraz gazyfikację miasta.

W br. Aleksandrów swymi skromnymi środkami finansowymi zdołał wykończyć budowę gmachu szkolnego (rozpoczętą przed wojną) o 48 salach przeznaczonego na szkołę tzw. „pełną" o 11 klasach. Budynek ten został oddany do użytku w dniu 1 września br. Równocześnie przeprowadzony został remont generalny budynku 7-klasowej szkoły powszechnej

Warto wreszcie zaznaczyć, iż Aleksandrów posiada ciepłe źródła solankowe, podobno lepsze od ciechocińskich, a badania geologiczne terenów wykazują bogate złoża mineralne (np. soli). W nich właśnie spoczywa wielka przyszłość Aleksandrowa.

WIESŁAW WERNIC

Zofia Karczewska - Markiewicz

PIRANDELLO I BAŁUCKI W POZNANIU

Poznań, we wrześniu

Państwowy Teatr Polski w Poznaniu dawał przedstawienia przez całe lato, bez wakacyjnej przerwy, odczuwanej tak dotkliwie w Warszawie. Przed otwarciem nowego sezonu, który rozpocznie się „Fedrą" Racine'a, zastałam na afiszach dwie sztuki: „Rozkosz uczciwości" Pirandella i Bałuckiego „Klub kawalerów".

Pirandello miał już blisko sześćdziesiąt lat, gdy po pierwszej wojnie światowej rozpoczęły się na scenach paryskich sukcesy jego sztuk. Zainaugurowało je w roku 1923 słynne przedstawienie „Sześciu postaci w poszukiwaniu autora" w teatrze Jerzego Pitojewa. Utwór Pirandella miał olśniewającą świeżość formy, rewolucjonizował teatr. I właśnie odkrywczość form dramatycznych pozostanie w historii teatru najistotniejszą wartością twórczości tego Włocha, obdarzonego wulkaniczną wyobraźnią i ognistym, sycylijskim temperamentem scenicznym.

Wyreżyserowana przez Wilama Horzycę sztuka Pirandella była grana w Warszawie około roku 1930 z Brydziń skim, Dulębianką i Lindorfówną w czołowych rolach. „Rozkosz uczciwości" można w skrócie nazwać rozprawą autora z moralną obłudą. Utwór niepozbawiony cech melodramatu z intrygą jakby wykrojoną z nienapisanej noweli Maupassanta: romans pannicy z „dobrego domu" z żonatym markizem. Owocem romansu jest dziecko. Trzeba pokryć skandal wobec świata. Kuzyn markiza znajduje młodego człowieka, który zostaje fikcyjnym mężem i ojcem dziecka. Tak przedstawia się realistyczna ekspozycja sztuki. (Spotyka się ją często w utworach Pirandella, nazywanego włoskim Bernardem Shaw).

Do tego momentu postacie są wiernie skopiowane z natury. Atmosfera zmienia się z chwilą wkroczenia na scenę owego fikcyjnego małżonka — Baldovina, który reprezentuje wszystkie cechy żonglerskiej, kpiarskiej, a jednocześnie dociekliwej inteligencji Pirandella. Baldovino zgadza się na poniżającą rolę figuranta w skomplikowanej sytuacji rodzinnej pod warunkiem, że sprawa zostanie rozegrana uczciwie. On nie nadużyje swego fikcyjnego tytułu, żąda jednak, by markiz również uszanował jego tytuł ojca i małżonka. Rozpoczyna się komedia, lawirująca na pograniczach humoru i tragizmu.

W błyskotliwych dialogach i spięciach sytuacyjnych daje Pirandello próbkę swej scenicznej wirtuozerii, demaskując bezlitośnie, zakłamanie i fałszywą moralność arystokratycznego środowiska. I choć płaski melodramat ostatniego aktu rozczarowuje widza po intelektualnym napięciu dialogów w pierwszej części sztuki, całość pozostawia silne wrażenie. Pozwala też stwierdzić, że w teatrze Pirandella są elementy, które zwycięsko wytrzymały próbę ważkich kilkunastu lat, że i do dzisiejszego widza przemawiają jego niepokoje, stanowiące przed człowiekiem pytania: kim jestem? Czym jestem? — jakie jest moje prawdziwe oblicze? Czy umiem spojrzeć na siebie z całą szczerością, odrzucić maskę zakłamania i obłudy?

Przedstawienie poznańskie zawdzięczało swój intelektualny ton wnikliwej i pełnej artystycznego umiaru reżyserii Wilama Horzycy. Potrafił stonować melodramatyczne jaskrawości intrygi i zaakcentować te momenty, w których Pirandello wypowiada swój pogląd na obłudę środowiska. Zasługa reżysera jest tym większa, że pracował z zespołem przeciętnej miary. Wysoką klasą gry wyróżniał się jedynie Przemysław Zieliński w roli Angela Baldovino. — Był skupiony, dojrzały przemyślał sumiennie rolę. Niestety poznański teatr traci tego zdolnego aktora: na nowy sezon przenosi się do Warszawy.

Ten fakt nasuwa ogólne refleksje na temat ucieczki dobrych aktorów do teatrów stołecznych. Zjawisko to — powszechne w Polsce przed wojną — jest nadal bolączką wszystkich teatrów prowincjonalnych. Istnieje dziś w Polsce około 60 teatrów, z tego w Warszawie — niewiele ponad dziesięć. Proszę policzyć, ilu wybitnych aktorów wchłaniają teatry warszawskie, ilu pozostaje na sceny prowincjonalne, które przecież obsługują w sumie znacznie więcej publiczności niż teatry warszawskie. Sprawa to warta rozważenia i przedyskutowania w kołach teatralnych.

„Klub kawalerów" Bałuckiego, przyjmowany gorąco przez poznańską widownię, wystawiono z humorem i temperamentem, wkładając dużo inwencji w groteskowy rysunek krakowskiego fin - de siecle'u na krynickich wywczasach (reżyserował Tadeusz Chmielewski). Kulturalne wysiłki reżysera niestety nie mogły stworzyć dobrego przedstawienia komediowego z przyczyn od niego niezależnych. Okazuje się bowiem, że „Klub kawalerów" wędruje dziś po polskich scenach z „dziedzicznym obciążeniem". Sprawa jest następująca: jak mnie poinformowano w Poznaniu, A. Wroński i M. Radzik skomponowali dla tej komedii muzyczkę, a Witold Zechenter napisał teksty piosenek. Autorzy ci zawarli ze spadkobiercami autorskich praw Michała Bałuckiego umowę, która nie pozwala wystawić „Klubu kawalerów" bez owych piosenek. Są to utwory typu piosenek rewiowych, niesharmonizowane z atmosferą staroświeckiego już dziś teatru Bałuckiego. Wnoszą ton operetkowy. Pod melodię walca angielskiego postacie Bałuckiego wyśpiewują banalne, szmirowate słowa, spokrewnione z tanecznymi szlagierami: „W miłości każdy z mężczyzn rodu doprawdy nie wart jest zachodu"— „Co rozbłyskuje szczerym złotem, mężczyzna nie chce myśleć o tym" albo: „Zawsze jednakie kochanie napełnia nektarem swym świat, prawa miłości te same od dawnych, pradawnych są lat. Najpierw spotkają się oczy, a potem dłoń sięgnie po dłoń, i nagle rumieniec otoczy..."

A może rumieniec „otoczy" autorów takich „przybudówek" do „Klubu kawalerów"?

1 października początek Roku Akademickiego

Ministerstwo Oświaty ustaliło początek roku akademickiego 1949-50 w szkołach wyższych na dzień 1 października. W dniu tym o godz. 16-ej odbędą się na terenie wszystkich szkół wyższych zebrania o charakterze masowym grona nauczającego i studentów oraz pracowników administracyjnych uczelni. Na zebrania te władze uczelni i Zarządy Oddziałów Federacji Polskich Organizacji Studenckich zaproszą robotników, przodowników i racjonalizatorów miejscowych zakładów pracy.

Zebrani wysłuchają transmitowanego przez radio przemówienia Ministra Oświaty, dr. St. Skrzeszewskiego, po czym nastąpią przemówienia przedstawicieli Związku Akademickiej Młodzieży Polskiej i delegata Rady Narodowej.

Uroczystości inauguracyjne będą miały miejsce w dniu 3 października. Po przemówieniu rektora i przedstawiciela F.P.O.S. nastąpi imatrykulacja nowych studentów. Zgodnie z tradycją jeden z profesorów wygłosi wykład inauguracyjny, obrazujący najnowsze osiągnięcia w danej dziedzinie nauki.

Przebieg i treść uroczystości związanych z początkiem roku akademickiego będą wyrażać doniosłą rolę i udział nauki w walce o pokój.

Próbny rejs S/S „Sołdek"

S/S „Sołdek" nowy polski rudowęglowiec, odbył dnia 24 b. m. swój pierwszy próbny rejs, celem wypróbowaniu statku i jego maszyn.

Pierwszy rejs S/S „Sołdek" — przebiegł pomyślnie, co świadczy korzystnie o pracy gdańskich stoczniowców i huty, która wyprodukowała maszyny statku. Po próbnym rejsie statek wrócił do stoczni, gdzie zostaną dokonane dalsze prace wykończeniowe.

Patronat pracowników cukrowni „Odra" nad załogą S/S „Sołdek"

Na pokładzie wykończonego w stoczni gdańskiej pierwszego polskiego rudowęglowca S/S „Sołdek" odbyła się uroczystość objęcia patronatu nad załogą przez pracowników państwowej cukrowni „Odra".

Dyrektor banku sabotażysta i łapownik skazany na dożywotnie więzienie

W krakowskim Sądzie Apelacyjnym odbyła się w trybie doraźnym sprawa przeciwko Maksymilianowi Kesslerowi, b. dyrektorowi Banku Handlowego w Krakowie, a później dyrektorowi Centrali Banku Handlowego w Warszawie.

Kessler odpowiadał za sabotaż gospodarczy, polegający na przyjmowaniu wysokich łapówek przy udzielaniu kredytów oraz na udzielaniu szeregowi spekulantów kredytów bez dostatecznych zabezpieczeń, w związku z czym państwo poniosło straty przekraczające 5 milionów zł. Ponadto Kessler namawiał osoby prywatne do wycofywania kapitałów z Banku Handlowego, doradzając im umieszczenie tych kapitałów w firmach prywatnych.

Przewód sądowy ujawnił w pełni winę oskarżonego.

Wyrokiem Sądu oskarżony Kessler skazany został na karę dożywotniego więzienia.

Jednocześnie Sąd ogłosił wyrok w sprawie urzędników skarbowych, którzy udzielili pomocy Kesslerowi. B. referent wymiaru podatków — Uebe rall skazany został na 8 lat więzienia, a b. naczelnik urzędu skarbowego — Grzebień na 2 lata więzienia.

Wyprodukujemy 760.000 ton cukru w nadchodzącej kampanii

„Nasz wkład w walkę o pokój — to produkcja 760.000 ton cukru", pod takim hasłem odbyła się w dniu 24 b. m. Ogólnopolska, Cukrownicza Narada Przedkampanijna.

Na obrady przybyli plantatorzy, przodownicy pracy i racjonalizatorzy przemysłu cukrowniczego, przedstawiciele poszczególnych Zjednoczeń i Związku Zawodowego Prac. Przem. Cukrowniczego oraz Stanisław Mazur z Podolina, przodujący plantator buraka cukrowego, odznaczony orderem „Budowniczych Polski Ludowej", Jan Murawski, przodownik pracy przemysłu cukrowniczego.

Po wysłuchaniu referatów dotyczących produkcji, oszczędności, współzawodnictwa pracy i racjonalizatorstwa, postanowiono zwiększyć zbiory z 1 ha przez oszczędne ogławianie buraków. Przez sprawną organizację ruchu furmanek na składach i podwórzach fabrycznych, unikać strat cukru. Dążyć do osiągnięcia jak najmniejszych strat przerobowych. Poprzez należytą organizację pracy i organizację prac akordowych osiągnąć jak największą wydajność i obniżyć ilość robotniko-godzin na jeden q wyprodukowanego cukru".

W zakończeniu rezolucji narada postanowiła umasowić ruch współzawodnictwa indywidualnego i grupowego, dołożyć wszelkich starań, ażeby przekroczyć zaplanowaną ogólną oszczędność ustaloną na 2 mild. 400 miln. złotych oraz wyprodukować 760 tys. ton cukru.

Dyskusję podsumował min. Przemysłu Spożywczo - Rolnego — inż. Bolesław Rumiński. Zaznacza, że, jak to wykazały minione lata cukrownicy dotrzymują zobowiązania i wyprodukują w bieżącej kampanii 760 tys. ton cukru.

Tegoroczną kampanię cukrowniczą należy traktować jako przygotowanie do dalszego rozwoju cukrownictwa w okresie planu 6-letniego, który przewiduje budowę nowych cukrowni, znaczne powiększenie areału plantacyjnego buraka cukrowego, jak również i powiększenie liczby plantatorów, która już dziś osiąga ponad 750 tys. chłopów przeważnie mało i średniorolnych.

W dalszym ciągu przemówienia min. Rumiński stwierdza, że na odcinku cukrownictwa najwyraźniej uwidacznia się sojusz robotniczo-chłopski.

„W dniu 2 października zgodnie z planem — zakończył min. Rumiński — sypać się będzie cukier do worków.

W dniu tym cały postępowy obóz świata obchodzić będzie Międzynarodowy Dzień Walki o Pokój. Zaszczytny to dla was termin i zaszczytny wkład do sprawy utrwalenia pokoju. Dotąd mówiono — polska waluta to węgiel. Chcemy, żeby mówiono — węgiel i cukier" — zakończył wśród burzliwych oklasków min. Rumiński.

Na Dom Młodzieżowy w Warszawie

złoto znalezione przez junaków przy odgruzowaniu

Hufiec SP przy gimnazjum w Opatowie znalazł w czasie odgruzowania zniszczonej dzielnicy miasta 200 złotych monet oraz przedmioty ze złota. Junacy przekazali znalezione złoto Skarbowi Państwa prosząc o zużycie go na cel budowy Centralnego Domu Młodzieży w Warszawie.

Prace Społecznego Komitetu do walki z alkoholizmem

Dnia 24 b. m. w gmachu Centralnej Rady Związków Zawodowych odbyła się konferencja, na której przewodnicząca Społecznego Komitetu do Walki z Alkoholizmem przy CRZZ, Piwowarska poinformowała przedstawicieli prasy o działalności Komitetu oraz o wynikach 3-dniowego zjazdu, poświęconego walce z alkoholizmem w masowych organizacjach społecznych. Zjazd wypowiedział się m. in. za obowiązkowym leczeniem alkoholików, za ograniczeniem wydawania koncesji na sprzedaż wysokoprocentowego alkoholu oraz za oddawaniem lokali po zamkniętych restauracjach na gospody PSS. Uchwalono otoczyć szczególną opieką młodzież i w tym celu zwrócić się do władz szkolnych, o wprowadzenie do szkół wykładów o szkodliwości alkoholu oraz wzmóc kontrolę nad wykonaniem zakazu sprzedaży alkoholu dzieciom i młodocianym.

Tow. Przyjaciół Żołnierza w pracy dla pokoju, państwa i stolicy

W dniu 24 b. m. w siedzibie Warszawskiej Rady Związków Zawodowych odbyło się posiedzenie plenarne Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Żołnierza.

Po obradach Zarząd Główny TPŻ przyjął jednomyślnie rezolucję, w której zebrani postanawiają wzmóc wysiłki w walce o pokój, w pracy nad wzmocnieniem obronności kraju i nad pogłębieniem braterstwa broni ze Zw. Radzieckim i państwami demokracji ludowej.

Przypomniano nadto, iż w niedzielę dn. 25 b. m. wszyscy członkowie Zarządu Głównego TPŻ łącznie z wojskiem biorą udział w odgruzowaniu stolicy na terenie Muranowa.

Wycieczki „Czytelnikowskie" na Trasie W—Z

Dziś przybywa do Warszawy wycieczka 500-osobowa czytelników „Dziennika Bałtyckiego" celem zwiedzenia trasy W—Z i innych osobliwości stolicy.

Kierownikiem wycieczki jest Wacław Fijałkowski. Z ramienia redakcji „Dziennika Bałtyckiego" towarzyszy wycieczce red. Witold Urbański.

W piątek i sobotę trasę W—Z zwiedziła wycieczka pracowników delegatury śląsko-dąbrowskiej „Czytelnika".

Przed Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko-Radzieckiej

W całym kraju trwają przygotowania do obchodu „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej".

W Krakowie ukonstytuował się wojewódzki i grodzki komitet obchodu które opracowały program „Miesiąca", zawierający szereg imprez i uroczystości.

W woj. pomorskim znacznie powiększyły się szeregi członków Tow. Przyjaźni Polsko - Radzieckiej. Towarzystwo zrzesza obecnie w 1.150 kołach 81 tys. członków. Organizacja pomorska zamierza do końca bież. roku osiągnąć liczbę 150 tys. członków.

W związku ze zbliżającym się „Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko Radzieckiej", odbyło się w Bydgoszczy zebranie robotników przedsiębiorstwa budowlanego, na które przybyło 1.520 robotników i pracowników przedsiębiorstwa. Zebrani jednogłośnie uchwalili wstąpić do Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Podobne zebrania odbywają się w szeregu innych miast i zakładów pracy woj. pomorskiego.

W czasie „Miesiąca Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbędą się w całym kraju powiatowe i wojewódzkie eliminacje wiejskich zespołów artystycznych, biorących udział w konkursie na najlepsze wykonanie pieśni, inscenizacji lub sztuki radzieckiej. Konkurs ten, ogłoszony przez ZSCh. w lipcu b. r., wzbudził na wsi wielkie zainteresowanie

Dotychczas udział w konkursie zgłosiło przeszło 645 wiejskich zespołów artystycznych, z liczbą 13 tysięcy uczestników.

Dla zwycięskich zespołów przewidziane są liczne i cenne nagrody. M. in. Zarz. Gł. ZSCh. przeznaczył 75 odbiorników radiowych i 20 bibliotek. Ponadto na zakup nagród dla zwycięskich zespołów artystycznych TPP-R i Min. Kultury i Sztuki przeznaczyło po 500 tysięcy zł. Nagrody ufunduje również ZMP.

Kierownicy wyróżnionych zespołów otrzymają nagrody pieniężne, na które ZSCh. przyznaczył poważną kwotę.

TABELA WYGRANYCH 57 LOTERII

5-ty dzień ciągnienia I-e klasy

Wygrane po 1.000.000 zł padły na NrNr 8594 9912 66116 69880.

Wygrane po 500.000 zł padły na NrNr 48628 70709.

Wygrane po 200.000 zł padły na NrNr 22657 60112.

Wygrane po 100.000 zł padły na NrNr 57 33434 54285 75921 82168 95507.

Wygrane po 40.000 zł padły na NrNr 48721 55254 58570 88352 90268.

Wygrane po 16.000 zł padły na NrNr 2220 6604 6840 12285 14367 19005 20335 21076 25659 26378 28436 30294 33361 38187 43233 50872 55003 57516 59823 63323 71535 71755 71923 72753 73288 87087 88391 94380 99372

Wygrane po 8.000 zł padły na NrNr 1334 1893 2517 3247 4180 9316 9777 9833 9891 11484 14889 15848 16569 19343 20977 22880 24322 25771 26038 26292 30412 31573 35692 39947 40417 41393 41937 43876 45390 49947 51706 53472 54360 54385 54671 60251 60006 61290 63802 64726 65403 65563 68585 69262 69281 70400 72372 77056 77873 86546 87241 87545 90586 90667 92124 92740 93081 95800 96718 99420

Wygrane po 4.000 zł padły na NrNr 103 351 535 1597 989 2195 219 404 565 567 3673 4451 756 964 5072 251 806 7050 129 178 341 8176 564 10507 625 715 12237 951 13082 948 15602 809 16849 17234 577 735 865 18236 350 474 577 947 19147 930 987 20069 783 22120 241 418 894 24847 924 942 25309 692 882 26102 284 356 653 27951 28146 29689 30596 926 31789 32174 308 34718 35534 681 771 37304 687 38118 205 39746 40587 41949 42790 44626 45148 665 46159 618 48177 210 335 661 829 49322 447 808 50450 868 51052 342 420 600 52306 54583 770 55311 324 511 540 56287 301 842 58070 075 379 566 59649 676 60099 519 61244 276 825 62509 554 63633 819 67899 68659 905 69213 538 70068 725 71565 677 72176 73033 200 244 272 726 74622 783 993 75146 210 76570 682 77277 78021 944 79046 82621 84699 85759 978 86754 87591 881 88559 89646 90532 908 91011 413 845 92253 93191 443 750 763 803 94051 062 401 842 95287 753 96356 456 652 776 895 97240 98817 99100.

Wygrane po 1.000 zł

41066 79 170 284 530 87 611 716 28 808 29 55 80 977 42034 64 74 239 328 39 454 481 690 735 43031 52 119 40 85 88 93 434 509 624 60 79 869 924 45 44064 133 182 254 483 556 689 94 796 848 54 81 911 17 45032 43 68 105 223 649 821 58 938 46020 111 83 88 237 66 497 653 89 98 809 47047 188 232 70 308 402 645 719 85 93 805 35 72 5 903 48132 342 60 413 79 570 715 59 872 7 922 49037 57 254 310 481 639 815 95 934 50021 155 528 17 41 991 51070 152 62 297 468 508 716 42 854 66 909 13 52043 80 133 85 269 422 53 705 11 67 85 96 906 53053 66 92 104 209 356 432 530 35 6 43 60 668 704 30 66 801 37 45 971 54150 511 50 638 83 55047 129 88 258 314 65 78 401 26 597 696 739 803 938 77 56108 38 200 59 81 320 419 514 50 613 61 81 800 10 19 21 996 57018 71 163 73 216 324 47 73 6 475 524 616 43 705 53 810 85 923 58282 332 45 99 433 704 63 935 59013 32 93 113 92 223 80 319 412 93 523 53 605 19 37 68 77 93 737 41 7 51 75 906 60 145 299 352 522 91 856 909 76 61126 437 529 622 788 814 889 62021 38 134 171 293 338 402 63 500 03 39 725 869 925 51 63089 102 62 204 24 58 315 90 482

DALSZY CIĄG WYGRANYCH SPRAWDZIĆ W KOLEKTURZE

Rozrywki umysłowe

pod redakcją R. Miałkowskiego i Wł. Lubnaara

1. Krzyżówka.

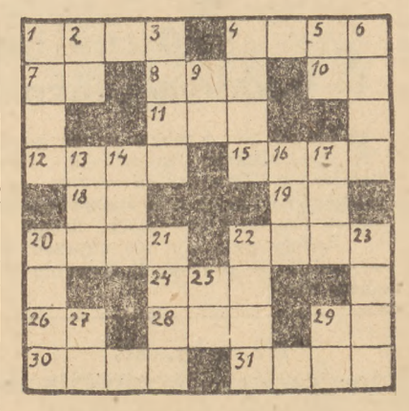

Znaczenie wyrazów poziomych: 1. Opad atmosferyczny. 4. Bogini sztuk pięknych i nauk. 7. Nuta. 8. Rzeka w ZSRR. 10. Miara gruntu. 11. Gorąco, upał. 12. Jednostka (mary papieru. 15. Ptak nocny. 18. Nuta. 19. Inaczej: ofiaruje. 20. Miasto na Kaukazie. 22. Kolor w kartach. 24. Liczebnik. 26. Najwyższa karta w grze. 28. Pierwiastek chemiczny. 29. Zaimek. 30. Przedmiot do przenoszenia naczyń stołowych. 31. Postać biblijna.

Znaczenie wyrazów pionowych: 1. Kula ziemska. 2. Egipski bożek słońca. 3. Tytuł dawnego władcy Wenecji. 4. Planeta. 5. Przyimek. 6. Korab. 9. Litera (fonet). 13. Okres czasu. 14. Lekarstwo. 16. Utwór poetycki. 17. Wrząca woda. 20. Bliski krewny. 21. Część głowy ludzkiej. 22. Półwysep w półn. Europie. 23. Drogi kamień. 25. Zaimek wskazujący. 27. Skrót terminu handlowego. 29. Inaczej: spożywa.

(„Bis", Warszawa)

2. Kalambur.

Chcesz wiedzieć, jak smakuje grecka litera,
Zapytaj, a powie ci marny literat.

(„Esse", Świdnica)

Za rozwiązanie co najmniej jednego z powyższych zadań rozlosujemy 5 nagród książkowych. Rozwiązania nadsyłać można w terminie dwutygodniowym pod adresem naszej Redakcji z dopiskiem na kopertach „Rozrywki Umysłowe".

*

Rozwiązania zadań z Nr 221 z dn. 14.8 rb.

1. **Rebus:** Świeże owoce zawierają witaminy (ś—wieże—owoce „e" — zawierają — wita miny). 2. **Homonim:** Powodzi. 3. **Zagadka:** Mors—srom.

Nagrody wylosowali: 1. Woźniak Wiesław, Kielce, 1-go Maja 63/9; 2. Godawa Andrzej, Wrocław, Pułaskiego 45/4; 3. Kulska Wanda, Warszawa, Śmiała 19 m. 1; 4. Baucer Stefania, Warszawa, Ks. Siemca 2; 5. Teuchman Jan, Szczecin, Poniatowskiego 33 a m. 1.

Szachy

pod redakcją mistrza S. Gawlikowskiego.

ZADANIE Nr 54
V. Pachman
(I nagr. „Lunds Dagblad" 1949).

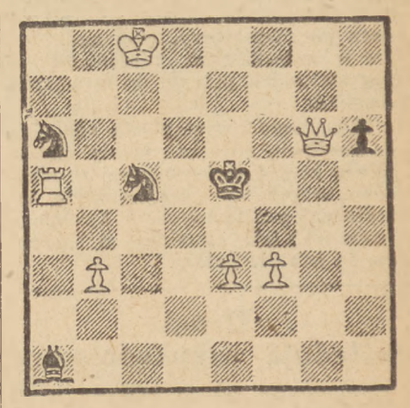

Mat w 3 posunięciach.

PARTIE Z MISTRZOSTW POLSKI
GAMBIT HETMANA

Białe: Makarczyk. Czarne: Dzięciołowski.

1. d4, d5. 2. c4, e5. 3. Sc3, Sf6. 4. Cg5, Ge7. 5. e3, O—O. 6. Sf3, h6. 7. Gh4, Se4. 8. G:e7, H:e7. 9. Hc2, S:c3. 10. H:c3, c6. 11. Wc1, Sd7. 12. Gd3, d:c4. 13. G:c4, b6. 14. O—O, Gb7. 15. c4, Wf—d8. 16. He3, c5. 17. Gb5, Wa—c8. 18. Wc—d1. Sf6. 19. e5, Sd5. 20. Hb3, c4. 21. G:c4, Sf4. 22. Wd—c1, S:g2. 23. K:g2 Hg5+. 24. Kh1, Hf4. 25. d5, G:d5. 26. G:d5, W:c1. 27. Gc4, H:c4. 28. H:c4, W:c4 i białe poddały się.

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

W Pradze bez rewelacji lekkoatleci czescy prowadzą 59:45

W sobotę rozpoczął się w Pradze międzynarodowy mecz lekkoatletyczny Praga — Warszawa. Po pierwszym dniu prowadzi Praga 59:45 pkt. Naogół osiągnięto słabe wyniki, wskutek wyjątkowo silnego wiatru, który uniemożliwiał normalne rozegranie konkurencji.

Wyniki techniczne:

100 m. — 1) Stawczyk (W) 11,1, 2) Schmidt (P) 11,2, 3) Kiszka (W) 11,3, 4) Precek (P);

400 m. — 1) Podebrad (P) 49,8, 2) Mach (W) 50,0, 3) Statkiewicz (W) 50,3, 4) Laznicka (P);

1.500 m. — 1) Aim (P) 4:10,8, 2) Kwapień (W) 4:12, 3) Fucikovsky (P) 4:12,2, 4) Widerski (W);

110 m. ppł. — 1) Vostatek (P) 15,6, 2) Mrazek (P) 15,7, 3) Ogłobin (W) 16,0, 4) Skałbania (W);

Dysk — 1) Mudra (P) 45,52 m. 2) Kormuth (P) 44,36 m. 3) Kuźmicki (W) 38,39 m. 4) Sumiński (W);

Trójskok — 1) Hofman M. (W) 14,05 m. 2) Kuźmicki (W) 13,61 m. 3) Nemek (P) 13,46 m. 4) Vostatek (P);

Skok o tyczce — 1) Morończyk (W) 3,40 m. 2) Halman (P) 3,30 m. 3) Hruby (P) 3,30 m. 4) Kuźnicki (W);

Pchnięcie kulą — 1) Kalina (P) 14,99 m. 2) Jirout (P) 14,42 m. 3) Kuźmicki (W) 11,72 m. 4) Masłowski;

Sztafeta 4x100 m. — 1) Praga 42,8, 2) Warszawa 42,9.

Zwycięstwo Jędrzejowskiej Katowice—Praga 1 : 0

W pierwszej grze meczu tenisowego Praga — Katowice, Jędrzejowska pokonała Milkovą 6:2, 6:2. Poza kon kursem w grze juniorów Licis wygrał z Nepomuneckym 2:6, 6:2, 6:3.

Garbarnia—Ostrovia 5 : 1

W meczu o mistrzostwo II Ligi (grupa północna) „Garbarnia" pokonała „Ostrovię" 5:1 (5:0), zdobywając bramki przez Nowaka — 2, Bożka, Parpana i Browarskiego. Strzelcem jedynej bramki dla pokonanych był Sitarek.

Jeszcze raz pływacy na odbudowę stolicy

W niedzielę, 25 b. m., na krytej pływalni Polskiej YMCA odbędzie się czwórmecz pływacki, z udziałem zawodników ZKS „Ogniwo", WKS „Legia", ZKS „Kolejarz — Polonia" i AZS.

Dochód z imprezy przeznaczony będzie na odbudowę Warszawy.

Składy żużlowców na trójmecz ligowy

W niedzielnym trójmeczu żużlowym o mistrzostwo ligi, który odbędzie się na stadionie Zw. Skry o godz. 16-ej drużyny wystąpią w następujących składach: Związkowiec Skra: Zendrowski, Kwaśniewski, Wąsikowski i Morawski; Polonia Bytom: Jankowski, Paluch, Polak i Czogała; PKM Ogniwo: Dąbrowski, Chlebicz, i Suchecki.

Prognoza pogody

Pogodnie. Temperatura maksymalna około 22 stopni. Słabe wiatry z kierunków wschodnich.

Dziś w Stolicy

Koncerty

O godz. 19.15 w „Romie" — recital fortepianowy węgierskiego pianisty Lajos Hernadi. W programie: Beethoven, Scarlatti, Hajdn, Liszt, Chopin, Weiner, Bartok i Kodały.

Wycieczki

O godz. 16 wycieczka P.T.K. do Łazienek, Zbiórka przed wejściem do Łazienek przy ul. Stalina.

Wystawy

MUZEUM NARODOWE. Wystawa Chopinowska. Zbiory stałe — Malarstwo Polskie Sztuka Zdobnicza. Sztuka Starożytna — otwarte codziennie w godz. 10 — 15.30; w soboty, niedziele i święta 10 — 19. W poniedziałki muzeum zamknięte.

MUZEUM W WILANOWIE otwarte codziennie oprócz poniedziałków godz. 10—18.

MUZEUM W MŁOCINACH. Wystawa „Strój Ludowy". Otwarta codziennie od godz. 10 — 18. Wstęp bezpłatny.

ARCHIWUM GŁOWNE (Pałac Pod Blachą — Pl. Zamkowy 2) wystawa „Przeszłość Warszawy w dokumencie" otwarta codziennie w godz. 11 — 18 prócz poniedziałków i dni poświątecznych.

KOMITET SŁOWIANSKI (Stalina 12): Wystawa „Sandor Petöffi — Wielki poeta rewolucjonista węgierski — „Życie i twórczość". Otwarta codziennie godz. 9 — 20.

Zoo

Ogród Zoologiczny (Ratuszowa 3) jest otwarty codziennie od godz. 9 do 19-ej.

Teatry

POLSKI godz. 19 „Pan Inspektor przyszedł", godz. 19 „Fantazy".

POLSKI godz. 15 „Wrogowie", godz. 19 „Pan Inspektor przyszedł".

KAMERALNY o godz. 19 „Wiosna w Norwegii".

WSPÓŁCZESNY godz. 19.15 „Gwiazda Stevensona".

MAŁY o godz. 19 „Ciotunia".

ROZMAITOŚCI godz. 19.15 „Amfitrion 38" J. Giraudoux.

LETNI o godz. 19.15 „Dorożką po Warszawie".

LUDOWY TEATR MUZYCZNY o godz. 19.15 „Wesele na Kurpiach".

WRÓBELEK WARSZAWSKI godz. 19.15 „Tylko do pierwszego".

SYRENA godz. 15.45 i 19.15 „Pan z milionami".

TEATR DZIECI WARSZAWY w niedzielę godz. 12 „Doktór Dolittle i jego zwierzęta".

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Dni zdrady" godz. 15, 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 13.

PALLADIUM (Złota 7/9): „Milcząca barykada" godz. 11.30, 14, 19, 21.30. Zw. 16.30.

POLONIA (Marszałkowska 56): „Syn pułku" godz. 15, 19, 21. Zw. 17, niedz. 13.

STYLOWY (Marszałkowska 112): „Żelazny dziadek" godz. 15, 17, 21. Zw. 19, niedz. 13.

AKTUALNOŚCI Nr 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.

SYRENA (Inżynierska 2): „Złoty Kluczyk" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. g. 15.

TĘCZA (Suzina 4): „Zawieja" godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19 niedz. 15.

1 MAJ (Podskarbińska 4): „Bokserzy" godz. 15, 17, 19, 21, niedz. 13, na 19 — 50% biletów dla Zw. Zaw.

KINO W—Z (Leszno 135/137): „Milcząca barykada" godz. 11.30, 14, 16.30 21.30, Zw. Zaw. 19.

STOLICA (Narbutta): „Diabelska grań" godz. 15, 17, 19, 21, niedz. 13, na 17 i 19 — 50% biletów dla Zw. Zaw.

„OCHOTA" (Grójecka 65): „Podróże Guliwera (film kolorowy) godz. 17, 21, Zw. Zaw. 19, niedz. godz. 15.

CYRK nr 1 pod dyr. Din-Dona (Marszałkowska róg Chmielnej). Początek codziennie godz. 20. Soboty godz. 16 i 20. Niedziela godz. 12, 16 i 20.

radio

W dniu 26 bm. (poniedziałek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Fala 395,8 m.

Wiadomości: 5.15, 6.00, 7.00, 8.00, 12.04.

5.20 Koncert dla świata pracy; 6.15, 6.40, 7.15, 8.05 Muzyka; 6.30 Gimnastyka; 8.55 Dla klas VI—IX; 9.15 Przerwa 10.55 Dla klas III—V; 11.20 Muzyka; 12.20 Dla wsi; 12.55 „Na swojską nutę"; 13.20 P.K.K.; 13.30 Muzyka obiadowa; 14.00 Felieton; 14.15 Utwory Schumana i Brahmsa; 14.50 Muzyka.

Fala 1339,3 m.

Wiadomości: 17.00, 19.00, 21.00, 23.00.

15.30 Dla dzieci; 15.45 Muzyka ludowa; 16.05 Pogadanka; 16.15 Dla wychowawczyń przedszkoli; 16.20 Kompozytor tygodnia: Schubert; 17.15 Koncert rozrywkowy; 18.00 „Głos mają kobiety"; 18.15 Kwartet smyczkowy Griega; 18.45 Piosenki włoskie; 19.25 Dla wojska; 20.00 „Opowieść o Chopinie" — Czartkowskiego; 20.20 Muzyka rosyjska; 21.40 „Daleko od Moskwy" — Ażajewa; 22.15 „Na dobranoc"; 23.10 Reportaż z Konkursu Chopinowskiego; 24.00 Koniec audycji.

Fala 395,8 m.

Wiadomości: 16.30, 17.45, 19.45, 22.00, 23.00.

16.50 Muzyka; 17.15 Dla dzieci, 18.00 Muzyka; 18.50 Przegląd wydawnictw; 19.00 Muzyka poważna; 19.30 Piosenki; 20.00 Etiudy koncertowe; 20.20 Polskie pieśni współczesne; 20.40 „Wiosna w Sakenie" — Gulji; 21.00 Muzyka; 21.40 „Opowieść o Chopinie" — Czartkowskiego; 22.20 Muzyka poważna; 23.15 Koniec audycji.

RZECZPOSPOLITA
CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpalty: za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P K O na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Centrala w Warszawie, Poznańska 38 parter, tel. 887-08 i 857-93. Oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Daszyńskiego 14, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego), „Impet" Krucza 48, księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2

B-85789

Ogłoszenie

Likwidator Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego z siedzibą w Łodzi, przy Al. Kościuszki 4/Piotrkowska 51, podaje do wiadomości, że Centralny Zarząd Przemysłu Włókienniczego został zarządzeniem władz zwierzchnich postawiony w stan likwidacji z dniem 15 lipca 1949 r.

W związku z tym wzywa się wierzycieli do zgłaszania swych pretensji w ciągu trzech miesięcy od daty ukazania się w prasie ogłoszenia. Kr 1420-0

LIKWIDATOR.

Warszawskie Zakłady Papiernicze

Jeziorna k/Warszawy

zatrudnią:

Inżynierów - mechaników, inżynierów - elektryków, względnie techników z długoletnią praktyką, księgowych - bilansistów

Mieszkanie służbowe zapewnione. Zgłoszenia prosimy składać do Działu Personalnego. Kr 1456-0

WYDZIAŁ HISTORII PARTII KC PZPR

PRZENIOSŁ SIĘ do nowego gmachu przy ul. PIĘKNEJ 10 (wejście od Al. Stalina).

Czytelnia czynna codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) w godz. od 8.30 do 16.30. Materiały wydaje się tylko do godz. 13-ej. K 4897-0

Ostrzeżenie

Fundusz Wczasów Pracowniczych C.R.Z.Z. ostrzega przed kupnem maszyny do liczenia marki „Facit" Nr. 56531, skradzionej w dniu 21 bm. K 4852-0

Warszawa tam i z powrotem

Kontrola mieszkań służbowych

Rygorystyczny okólnik wydany ostatnio przez Komisję do rozdziału mieszkań przy Prezydium Rady Ministrów stanowi wyraźnie pewną zasadniczą zmianę w dotychczasowym sposobie kontroli zagęszczenia mieszkań służbowych wszystkich ministerstw, oraz instytucji i urzędów państwowych.

Mimo, że uchwała Rady Ministrów z 26 marca br. wyraźnie określała normy zagęszczenia mieszkań pracowniczych i służbowych, przepisy uchwały nie były dotychczas dokładnie przestrzegane.

Zasadniczy błąd tkwił w tym, że kontrolę zagęszczenia mieszkań, a w następstwie dokwaterowywanie, przeprowadzały instytucje we własnym zakresie. W rezultacie, zbyt często nadużywano przepisu o tzw. izbie ponadnormowej przydzielanej z zasady urzędnikom na stanowiskach kierowniczych. Nie odosobnione były wypadki, że trzy osoby zajmowały mieszkanie siedmio-izbowe.

Po ostatnim okólniku wszystkie ministerstwa i urzędy państwowe obowiązane przepisami uchwały z 26. III., zobowiązane są do 15 listopada dokonać kontroli zagęszczenia mieszkań w domach przez siebie administrowanych ,a w wypadku niedostatecznego zagęszczenia dokwaterować je.

Po 15 listopada na widownię wystąpi Komisja do rozdziału mieszkań przy Prezydium Rady Ministrów, oraz jej inspektorzy. Izby nadmiarowe w mieszkaniach niedostatecznie zagęszczonych przejdą do dyspozycji Komisji.

Energiczne wystąpienie Komisji do rozdziału mieszkań położy niewątpliwie kres dotychczasowym nadużyciom urzędników poszczególnych instytucji państwowych. Zwolnione przez nich izby otrzymają ci, którym się to istotnie należy.

Drogi naśladują szybkościowce

200-osobowa załoga budowy drogi wykonywanej w Warszawie przez PPRK Nr 2 postanowiła skrócić harmonogram z 45 na 30 dni i potraktować pracę jako szybkościową, unikając przestojów i stosując nowe metody pracy.

Utworzono 10 brygad, współzawodniczących między sobą i następnego dnia tj. 15 bm. przystąpiono do budowy, która obejmuje wykonanie 24.000 m sześc. nawierzchni betonowej, 12.000 m sześc. robót ziemnych, 800 m bież. ścieków krytych i 16 studzienek odwadniających.

W ciągu pierwszych 6 dni pracy poszczególne brygady osiągnęły od 120 do 190 proc. normy. Prowadzi brygada Przemyka, która wykonała już około 40 proc. swej roboty.

Teren szybkościowej budowy drogowej odwiedził 21 bm. gen. Aleksander Romeyko, dekorując zasłużonych pracowników PPRK oraz przodownika pracy Stefana Strejbla. Załoga PPRK, która która mimo 3-dniowej niepogody zamierza wykonać w terminie harmonogram, pragnie dowieść czynem, że drogowcy nie dadzą się wyprzedzić budowlanym.

2 tys. osób pomieści nowa sala widowiskowa na Woli

26 września zostanie otwarta sala widowiskowa przy ul. Młynarskiej 2. Sala ta była zburzona w 1939 r. W lutym br. MPRP przystąpiło do jej odbudowy z kredytów NROW.

Pomieszczenie o powierzchni 24x30 metra obliczone jest na 2 tys. osób. Duża scena ze specjalnie wmontowanym oświetleniem, oraz garderoba dla aktorów umożliwi wystawienie sztuk teatralnych, a kabina kinowa pozwoli na wyświetlanie filmów.

Salę oświetlają piękne żyrandole i kinkiety z kutego żelaza, zaprojektowane i wykonane w pracowni inż. arch. Dmowskiego.

Mieszkańcy Woli będą w sali tańczyć zimą na zabawach ludowych

Wśród klonów i topoli na 3 boiskach będą się bawić dzieci Targówka

970 tysięcy kosztuje budowa placu do gier i zabaw

Plac do gier i zabaw na Targówku znajduje się w trójkącie ograniczonym ulicami: Pratulińską, Cynową i Plantową, zaraz za przejazdem kolejowym. Teren placu wynosi ok. pół hektara. Oprócz dwu boisk do siatkówki i jednego do koszykówki na placu będzie pompa wodna, ławki, szalet, drzewa i żywopłoty. Koszt całości robót wyniesie 971 tys. złotych.

Roboty posuwają się naprzód. Boisko do koszykówki jest już w 50 proc. wykonane. W przyszłym tygodniu Wydział Terenów Zielonych przystąpi do siania trawy.

Plac do koszykówki jest w 50 proc. wykonany. Pierwsza warstwa grubego tłucznia o wysokości ok. 25 cm została już położona.

Brak konia do „szufli" utrudnia niwelowanie terenu pod trawniki. Mimo to tempo robót nie zmniejsza się i w przyszłym tygodniu rozpocznie się siania trawy. Tak więc w stosunku do harmonogramu robót, w pracach nie zachodzi żadne opóźnienie, a nawet wykonuje się je wcześniej, niż przewiduje plan.

Wykopy pod boiska do siatkówki są całkowicie gotowe. (ki)

Boisko do koszykówki, oraz boiska do siatkówki będą połączone szeroką, żwirowaną aleją. Piękne żywopłoty znajdą się dookoła boisk. Cały plac będzie otoczony drzewami i krzewami.

OD WCZESNEJ WIOSNY NA ŻÓŁTO

Z drzew przewiduje się zasadzenie lip, klonów, wierzb, oraz topoli. Wszystkich drzew będzie 64. Poza tym na placu zasadzi się krzewy.

Już wczesną wiosną zakwitnie na żółto pierwszy z krzewów „forsythia" dając w ten sposób znać dzieciom Targówka, że czas na zabawy i gry sportowe.

Jedną z najtrudniejszych inwestycji będzie założenie pompy wodnej tzw. „abisynki". W związku z tym należy przeprowadzić przewody wodociągowe z sąsiedniego ogródka działkowego. Własna woda na placu umożliwi w zimie urządzenie ślizgawki.

W zaciszny kąciku placu, między drzewami postawi się szalet.

Koszt wszystkich robót wynosi — 971.275 złotych. Największa suma — 271 tys. przeznaczona jest na budowę boiska koszykówki. Dużo mniej będą kosztować boiska do siatkówki — 60 tys. zł. Na budowę dróg, w tym jednej szerokiej, żwirowanej, przewiduje się ok. 217 tysięcy, zaś na roboty ogrodnicze — 124 tys. zł.

„Abisynka" wraz z doprowadzeniem do placu przewodów wodociągowych ma kosztować 35 tysięcy. Mniej więcej tę samą sumę kosztorys przewiduje na budowę szaletu.

Dopiero na wiosnę przyszłego roku na placu zostanie ustawionych 8 ławek. Przyczyną tego opóźnienia są trudności techniczne.

TYM RAZEM NIE ZAWIODĄ

Nie dostarczenie gruzu przez samochody PKS-u w czwartek spowodowało opóźnienie robót ziemnych.

W następnych dniach jednak samochody przychodziły regularnie. Także i w poniedziałek, jak zapewnia inż. Janczewska, samochody dostarczą punktualnie gruz.

Obecnie gruz jest sprowadzany z ul. Stalowej. Dzięki tej zmniejszonej odległości, koszt przywozu materiału budowlanego wypadł znacznie taniej, bowiem samochody zamiast trzech kursów dziennie, jak dotychczas, robią 10. Każdy samochód ładuje 6 m. sześc. gruzu.

72 mln. zł. zaoszczędził Zarząd Miasta w ciągu 3 miesięcy

Komisarz Oszczędnościowy Zarządu Miejskiego polecił zorganizowanie narad oszczędnościowych wszystkich pracowników miejskich, oraz współzawodnictwa poszczególnych wydziałów i agend, celem opracowania nowych, dodatkowych planów oszczędności bezpośrednich. Pierwszy plan oszczędności bezpośrednich Z. M. na rok 1949 został wykorzystany przez Radę Państwa przy korektywie budżetu.

W kwietniu, maju i czerwcu br. preliminowano 63 mil. zł. oszczędności pośrednich ,uzyskanych przez wykonanie ponad plan robót przez pracowników miejskich. Sumę tę przekroczono uzyskując 72 mil. oszczędności.

Walczymy z żebractwem

Niezmiennie wsiada do tramwaju linii „24" w połowie al. Waszyngtona przy tzw. „domu radiowym" i przeszedłszy przez wóz z wyciągniętą ręką, wysiada przy moście lub Solcu.

Po tym przyszła zorganizowana akcja M. O. Znajomy z „24" w punkcie przejściowym przy ul. Lubelskiej 30-32, umyty, w wydezynfekowanym ubraniu, oczekiwał swojej kolejki, aby złożyć zeznania o sobie i powodach, które skłoniły go do żebractwa.

Ale już następnego dnia wsiadał do tramwaju w zwykłym miejscu, jakgdyby w międzyczasie nic się nie zdarzyło. Był trochę czystszy niż kiedyś, zato trochę bardziej natrętny niż zwykle. Wyciągnięta ręka zbierała większe datki, wtykane przez współczujących mieszkańców stolicy.

Powyższe autentyczne „przygody" są przykładem, że w poszczególnych wypadkach nawet zorganizowanej na wielką skalę akcji M.O. nie ma rezultatów.

Zagadnienie żebractwa na terenie Warszawy było i jeszcze jest kwestią, która wymaga właściwego podejścia i rozwiązania. Żebractwo jest bez wątpienia zawodem popłatnym. W czasie łapanki w ubiegłym tygodniu, jeden z żebraków zaproponował milicjantowi łapówkę za wypuszczenie.

Jednym z podstawowych warunków pomyślanej walki z żebractwem jest uświadomienie społeczeństwa, że okazywanie współczucia w postaci ofiarowanych kilku złotych jest czynem, który ugruntowuje tę plagę.

Drugim krokiem powinna być dokładniejsza opieka nad starcami, spośród których rekrutuje się wielu zawodowych żebraków. Wszystkie osoby mające kontakt z tym zagadnieniem stwierdzają, że poważną przyczyną żebractwa są niskie emerytury, zbyt niskie, aby mogły być podstawą egzystencji. (ZW)

170 ton pieczywa dziennie zjada Warszawa

W chwili obecnej w Warszawie jest czynnych 108 piekarń, w tym 98 prywatnych. Wypiekają one razem około 5 tys. ton pieczywa miesięcznie.

Najpoważniejszym dostawcą pieczywa na terenie Warszawy jest WSS, która w swych 7 piekarniach wypieka około 1500 ton chleba miesięcznie. Ilość piekarń spółdzielczych stale się zwiększa (od lipca przybyło dwie) powodując tym lepsze zaopatrzenie sklepów w wysokowartościowy artykuł pierwszej potrzeby. (ż)

Nie zabraknie węgla dla Warszawy

Oddział warszawski Centrali Węglowej zaopatruje w opał Warszawę i miejscowości podstołeczne. Zdawałoby się, że przy o wiele większej produkcji węgla, niż przed wojną kupno kilku ton na zimę nie nastręczy większych trudności.

Centrala Węglowa dla Warszawy i okolic przeznaczyła na okres od września br. do kwietnia 1950 r. 214 tys. ton, co jest ilością wystarczającą. Niczym nieuzasadniony wzrost popytu w bieżącym miesiącu spowodował przydział dodatkowych 10 tys. ton. Aby ostatecznie zaspokoić rynek zdecydowano wstrzymać sprzedaż węgla we wrześniu dla wszelkich biur. Mamy nadzieję, że oba te postanowienia pozwolą na opanowanie „czarnej gorączki". Jednocześnie sprzedaż węgla z samochodów CZPPW po obowiązujących cenach I i II klasy — 3.200 zł., III klasy — 2.760 zł., groszek I — 2.350 zł., groszek II — 1.980 zł. zlikwiduje spekulację powstałą na tle paniki.

Al. Waszyngtona gotowa dopiero w grudniu

Po wykonaniu ok. 30 proc. prac uległa zahamowaniu przebudowa al. Waszyngtona. Stało się to na skutek nieuzgodnienia terminów prac przez wydział Drogowy i „Wodociągi i Kanalizację", które po uzyskaniu odpowiednich sum z funduszu Rady Państwa, przystąpiły do przyłączenia do swej sieci nieskanalizowanych domów. Roboty te nie przewidywane w początkowym harmonogramie, opóźnią termin ukończenia prac o 3 — 4 tyg. to jest do połowy grudnia.

Przewidywany koszt poszerzenia i ułożenia nowej nawierzchni w al. Waszyngtona wyniesie ok. 30 mln. zł. Na betonowym podłożu ułoży się kostkę granitową.

Odcinek przy zbiegu al. Waszyngtona i ul. Grochowskiej jest już ukończony. Rozpoczęto kładzenie kostki na odcinku od ul. Żymierskiego do ul. Grenadierów.

Natomiast na odcinku od ul. Modrzewiowej do Grenadierów, tak nie fortunnie rozkopanym przez „Wodociągi i Kanalizację", przerwano roboty, do czasu zakończenia prac przez tę instytucję. (ż)

Nowa ulica „Magistracka" w WSM na Kole

Wydział Komunikacyjny Zarządu Miejskiego przystąpił w dniu 15 października do budowy nowej ulicy na Kole. Ulica ta o dł. 300 m nosić będzie nazwę: Magistrackiej. Połączy ona bloki WSM z ul. Obozową.

Nowa ulica otrzyma jezdnię z kamienia polnego (tzw. „kocie łby"), oraz chodniki z płyt betonowych. Koszt budowy wyniesie ok. 4 mln. zł. Ukończenie robót przewiduje się w listopadzie.

Ul. Złota zamknięta dla samochodów

Ul. Złota na odcinku od ul. Marszałkowskiej do ul. Zgoda została zamknięta 23 bm. dla ruchu samochodów ciężarowych, oraz ciężarowych wozów konnych.

Z ul. Podchorążych 82 do Otwocka

24 bm. z zagrożonego domu przy ul. Podchorążych 82 przekwaterowano 21 rodzin do miejscowości podstołecznych na linii Warszawa - Otwock.

Przekwaterowani otrzymali pomieszczenia przystosowane do mieszkania w nich zimą.

Czas najwyższy zlikwidować nieustanne nadużycia na Wyścigach Konnych

OBURZENIE opinii publicznej wzrasta wobec często zdarzających się nadużyć na torze służewieckim. Jak się okazuje, rygorystyczne zarządzenia Kuratora Towarzystwa Przyjaźni do Hodowli Koni przestały skutkować. Pokusa lekkich zarobków i straszliwa spuścizna kultywowanych od dziesiątków lat „kantów torowych" — są przyczynami „robienia gonitw" niemal każdego dnia wyścigowego.

Naprożno Komisja Techniczna interweniuje, każąc winnych jeźdźców — publiczność Służewca, która jak każda publiczność najlepiej zdaje sobie sprawę z nieuczciwości gonitw, oraz częściej manifestuje swoje oburzenie przeciwko takiemu „selekcjonowaniu" koni...

Gonitwa 3-cia dnia wczorajszego, zarezerwowana dla koni arabskich, była przykładowym, ordynarnym kantem. Na dystansie 2.400 mtr. większość koni nie była wyjeżdżana, tak, że gdy na prostej, wyszykowany z góry „porządek" Gracz — Salwa, zaczął się „chwiać" wskutek zupełnego wyczerpania Salwy, nieuczciwi jeźdźcy, najbezczelniej wstrzymywali rwące się do przodu konie...

Komisja zareagowała natychmiast: uczeń Wieczorek i dżokej Gajewski zostali spisezeni do końca sezonu. Sprawa pójdzie zapewne jeszcze na inne tory, bardziej skuteczne niż służewieckie.

Był to konkretny, widoczny dla wszystkich nieuczciwy wyścig. Ileż takich zdarzyło się ostatnio? Ile nie udało się organizatorom... Ten procent nieuczciwości wydaje się zatrważający.

Apelujemy do osób, którym dobro hodowli i nierozerwalnie z nią związanych wyścigów leży na sercu aby podjęły wreszcie środki nadzwyczajne celem położenia kresu nieuczciwym gonitwom, których wynik jest z góry wiadomy klice kanciarzy, ale których wyniki są o wiele większe, mianowicie:

Nadużycia takie demoralizują personel stajenny, okradają publiczność i wypaczają sens selekcji konia.

Niebawem powróci z Pragi Komisarz Wyścigów gen. Bukojemski, mamy nadzieję, że znajdzie on środki i otrzyma odpowiednie pełnomocnictwa do zlikwidowania raz na zawsze złodziejstwa torowego. E.

Szkoleniowe brygady PPB rozpoczęły pracę w terenie

Młodociane murarki i murarze uczą się systemu trójkowego

Na terenie budowy pierwszego z serii olbrzymich, nowoczesnych magazynów, które powstaną na Woli w okresie planu 6-letniego, zorganizowano 8-osobową brygadę szkoleniową spośród niewykwalifikowanych pracowników budowlanych. Jest to brygada młodzieżowa, która pracuje już od 3 tygodni, osiągając ostatnio 150 proc. wydajności normalnych brygad. Okres szkolenia nie naraża przedsiębiorstwa na straty i opóźnienie robót.

Młodzi brygadziści nadrabiają brak wprawy i wiadomości fachowych zapałem i szybkimi postępami. Teoretyczne wiadomości uzyskują na wykładach odbywających się raz na tydzień, przy czym w dniu tym są wolni od pracy, otrzymując jednak pełne wynagrodzenie dzienne.

Na rusztowaniu przy murze budynku administracyjnego zastajemy grupę szkoleniową. Przybyły wraz z nami przodownik pracy i racjonalizator — obecnie instruktor W-skiego Zjednoczenia PPB, Piotr Trzciński widząc, że młodzi chłopcy nie oswoili się jeszcze z trójkowym systemem murowania, staje sam na rusztowaniu, dając przykład wzorowej pracy.

— Raźniej chłopcy. Łopatą nałożycie o wiele więcej zaprawy, niż kielnią — przekonuje Trzciński otaczających go młodzieńców. Trzeba podzielić się robotą, a nie przeszkadzać sobie wzajemnie. W ten sposób zrobicie więcej, przy mniejszym wysiłku.

Członkowie brygady wykonują jego polecenia, zdumieni faktem, że to przecież całkiem proste.

— Jak się weźmiemy do roboty systemem trójkowym, to przegonimy inne zespoły — mówi z przekonaniem Stefan Gajowiak, który wyróżnia się postępami w pracy i nauce, wraz ze swym bratem Mieczysławem.

— Ważne jest, by nowi murarze uczyli się od razu pracy zespołowej — dorzuca inż. Dilis, kier. Wydziału Szkolenia Zj. W-skiego PPB. Dzięki temu młode kadry budowlane staną się pionierami nowoczesnych metod pracy.

Druga brygada szkoleniowa, pracuje przy budowie budynków mieszkalnych na Krakowskim Przedmieściu, wykonywanych na zlecenie ZOR-u przez 17 Oddział PPB. Stanie tu 12 budynków o charakterze zabytkowym, o łącznej kubaturze 26.000 m. sześc., które zostaną wykonane w stanie surowym w br.

Brygada szkoleniowa rozpoczęła pracę dopiero przed 2 tygodniami, mimo to wyrabia już około 120 proc. normy.

Udajemy się na teren budowy szkoły zawodowej przy ul. Grenadierów, gdzie od 2 dni pracuje 5-osobowa brygada kobiet. Pierwsze dni nie dają wielkich efektów. Trzeba się najpierw przyzwyczaić do narzędzi.

Instruktor Trzciński ma pełne ręce roboty. Murarki nie mogą zrozumieć, że na równi z kielnią, już od początku można używać łopaty. **Bardziej od słów przekonują je wyniki, uzyskane przez Trzcińskiego w ciągu kilku minut.**

— Nie miał nam kto pokazać, jak należy pracować — mówi z żalem Anna Bartosik: Teraz już postaramy się lepiej wykonywać swą pracę.

Akcję szkolenia zawodowego rozpoczęto w PPB od niedawna. W br. z kursów wyjdzie ok. 80 murarzy, 40 cieśli i 20 stolarzy. W przeciągu 6 miesięcy uzyskają oni zasób koniecznych wiadomości, pozwalających im na wykonywanie zawodu. W roku przyszłym spodziewane jest kilkakrotne zwiększenie ilości brygad szkoleniowych.. (O)

Tylko 120 koron za 100 płacą boockmacherzy za polskiego „Turystę"

W trzecim dniu międzynarodowego metingu wyścigowego w Pradze rozegrana będzie wielka nagroda o puchar środkowo-europejski datowana pół miliona koron na dystansie 2800 mtr. W gonitwie tej startować będzie 14 koni, pochodzenia czeskiego, polskiego, austriackiego i węgierskiego.

Najsilniejszą stawkę wystawią Czesi, którzy wysyłają 7 najlepszych swoich koni z Liberalem, Bosną na czele. Polska ekipa wysyła 5 koni: Turystę, Rucha, Brzęścia, Strumienia i Szczecina. Węgdzy wysyłają najlepszą swą klacz 3-letnię Lubicę, Austriacy 5-letniego Obersta.

W zespole polskim pojadą następujący dżokieje: na Turyście Stasiak, na Ruchu Jednaszewski, na Strumieniu Jagodziński, na Szczecinie Lipowicz, na Brzęściu, który będzie lecha jedzie Rutkowski. Czeska prasa fachowa faworyzuje w tej największej gonitwie Turystę, Liberala i Lubicę.

W sobotę, a więc na dzień przed startem „Turysty" boockmacherzy czescy płacili za polskiego konia już tylko 120 koron za 100.

Wyniki gonitw sobotnich

Gon. I, dyst. 1.800 m., nagr. 90.000 zł.: 1) Miss Victory, 2) Hiroszima. Tot.: 330; fr. 300, 300; porz. 570.

Gon. II, dyst. 1.200 m., nagr. 160.000 zł.: 1) Cynik, 2) Da Dubla. Tot.: 360; fr. 300, 300; porz. 620.

Gon. III, dyst. 2.200 m., nagr. 90.000 zł.: 1) Gracz, 2) Salwa. Tot.: 330; fr. 330, 390; porz. 930.

Gon. IV, dyst. 1.000 m., nagr. 260.000 zł.: 1) Pankracy, 2) Bańka Mydlana. Tot.: 900; fr. 510, 870; porz. 2.100.

Gon. V, dyst. 2.400 m, nagr. 250.000 zł.: 1) Laur, 2) Gazda. Tot.: 720; fr. 360, 450; porz. 1.710.

Gon. VI, dyst. 1.600 m, nagr. 160.000 zł.: 1) Tempo, 2) Askar. Tot.: 390; fr. 330, 660; porz. 3.360.

Gon. VII, dyst. 1.000 m., nagr. 100.000 zł.: 1) Krezus, 2) Swatka. Tot.: 390; fr. 330, 360; porz. 870.

Gon. VIII, dyst. 2.200 m., nagr. 80.000 zł.: 1) Taras, 2) Śniezka. Tot.: 390; fr. 330, 480; porz. 1.140.

Triple: Cynik, Gracz, Pankracy	2.100
Gracz, Pankracy, Laur	2.580
Pankracy, Laur, Tempo	2.400
Laur, Tempo, Krezus	1.320
Tempo, Krezus, Taras	730

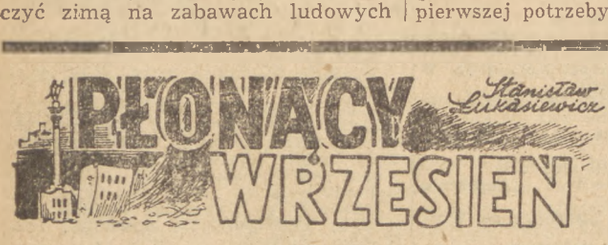

Powieść z roku 1939

(46)

Niemcy trzymali teren pod ogniem karabinów maszynowych i artylerii prawie przez całą noc. Dopiero nad ranem zapadła cisza. Gdy w straszliwym naprężeniu Babik odzyskał pełnię świadomości, spostrzegł się jak leżał z karabinem, z którego oddał przed chwilą strzał. Obok niego z prawej i lewej strony przywierali żołnierze do napół wyschłej łąki, skąpo porosłej trawą. I w tej chwili Babik, w jednej sekundzie zasnął.

Obudził go chłód brzasku. Drżał.

Babik spojrzał na swój karabin, poczuł ze zdziwieniem, że ma na sobie wojskowy pas z ładownicami, na głowie jego tkwił hełm piechura. Zdjął go na moment i rzucił na niego wzrokiem z jakimś tkliwym półuśmiechem. Hełm miał z boku otwór i zadrę od niemieckiej kuli. Nasadził go z powrotem na głowę i rozejrzał się wokół.

Uśmiechnął się do niego swą poczerniałą i zapadłą teraz twarzą, wierny, nieodstępny towarzysz Matysiak. Kilkudziesięciu żołnierzy leżało na łące w tyralierze, na szosie widać było liczne trupy rozciągnięte przeźnie z wy...nymi gestami rąk i nóg. Dalej za szosą tulily się do ziemi również jakieś oddziałki polskie. Tutaj na łączce żołnierze spoglądali na Babika pytająca, badawczo. Poczuł, że mają go za dowódcę. Powiedział sobie, że będzie się ze wszystkimi przedzierał do Warszawy.

I zaraz zaczęło się od nowa. Odezwało się po tamtej stronie odrazu kilka karabinów maszynowych. Poczęły tłuc miarowo, zajadle, z nieubłaganym pośpiechem. Płomyki wystrzałów błyskały szybko, zupełnie niedaleko. Niemcy prawdopodobnie w nocy podsunęli się bliżej, zajęli dogodne pozycje i teraz chcieli zaciekłym ogniem zdusić na tym prawdziwym pobojowisku jakikolwiek opór.

Żołnierze Babika wparli się w łączkę. Tylko co jakiś moment padł z tyraliery ku Niemcom strzał. Kule świeżo, melodyjnie cięły powietrze. Cieniutki, stalowy świst, brzmiący nagle koło ucha, miał w sobie coś zdradziecko pieszczotliwego, jakąś uwodzącą, bagatelną naiwność. A gdy ten i ów z żołnierzy odwracał się nagle, rozpaczliwym odruchem twarzą ku niebu i to wydawało się rzeczą nie istotną, nie godną uwagi. Inni trafieni, opuszczali ciężkie głowy na trawę, jakby naraz zasypiali twardo w nieprzezwyciężonym znużeniu.

Babika dusił teraz natłok uczuć, gniew, determinacja, — nie mógł wyjść ze sprzecznych porywów, zdobyć się na jakąś jedną decyzję. Oddziałek tracił coraz więcej ludzi, żołnierze umierali w milczeniu. Nic nie wychodziło tutaj z jego funkcji dowódcy. Uniósł z lekka głowę w kierunku linii nieprzyjacielskich. O kilkadziesiąt zaledwie metrów strzelał niemiecki karabin maszynowy, obsługiwało go, widać to było wyraźnie, trzech Niemców. Niezbyt kryli się, półleżąc na brzuchach wśród wyrosłych tam badyli zielska, przylegali z wstrząsającym się od strzałów karabinem, do jakichś kęp. Połyskiwały ich głębokie hełmy, odcinały się niebieskawe plamy mundurów, majaczyły brązowo twarze. Nieprzerwanym ogniem trzymali przeciwnika na ziemi. W Babiku ocknęła się raptem decyzja, poparta całym nasileniem woli, jak jakieś żywiołowe natchnienie.

Porwał karabin, założył doń z trzaskiem nowy magazynek, usiadł w kuczki. Wyciągnął ku Niemcom karabin, począł z absolutnym spokojem uważnie, z starannością celować. Świadomość wypełniła jedno: trafi, musi trafić. Padł strzał Niemiec obsługujący karabin osunął się twarzą na dół, terkot ustał. Drugi żołnierz, niezbyt kryjąc się, rzucił się czym prędzej do spustu. Babik zastygły w swej pozycji strzelił po raz drugi. Niemiec odtoczył się na bok. Polska tyraliera wybuchła teraz strzałami. Trzeci z obsługi karabinu zabity został na swym miejscu. „Naprzód, żołnierze, biegiem! — krzyknął z całych sił Babik porywając się na nogi.

Dopadli karabinu maszynowego, kilku zajęło się nim. Wydostali się na niewielką płaszczyznę.

Z krzaków koło jakiegoś domku przywitał ich znów ogniem gwałtownym karabin maszynowy. Ale strzelał tylko sam jeden. Potyczka zdawała się przesuwać w głąb na lewo. Tam nasilała się główna wrzawa strzałów. Tu poza tą jedną przeszkodą, dalej może już była droga wolna.

Karabin niemiecki bił wprost w twarze biegnących. Padli odruchem, poczęli się mocno odstrzeliwać.

Babik i jego towarzysz znaleźli się na dalekiej wyniosłości. Babik wyciągając karabin i mierząc ku chatce starannie, myślał uparcie, jakby tu natychmiast zlikwidować to nowe gniazdo wroga.

Jakby tu zaraz znaleźć na niego sposób? Może to już ostatnia zapora? Żeby były granaty! Dlaczego nie strzela zdobyty karabin. Warszawa tak już blisko, Warszawa, Warszawa... Opadła ich kąśliwa siatka kul z cieniutkim, złośliwym gwizdem.

— Towarzyszu Babik, na prawo, trochę w dół! Tu niedobrze! Tu nas ubiją! — odezwał się zduszonym, przelęknionym głosem Matysiak.

— Towarzyszu Babik! — powtórzył z jeszcze większym strachem. Ale Babik nie odzywał się. Leżał przy karabinie nieruchomo, otwarte jego oczy wyłączone już były od widzenia rzeczy otaczających i wyrażały tylko jakąś przeogromną zadumę.

ROZDZIAŁ XXV

W dniu pierwszego września czwarta i pierwsza, niemieckie dywizje pancerne, wchodzące w skład 16 korpusu pancernego, wyposażone w setki czołgów, przeszły granicę polską w kierunku na Częstochowę. W krótkim starciu rozproszyły zagradzające jej drogę oddziały polskie, ogłuszone, zdemoralizowane już przedtem gwałtownymi nieustannymi nalotami bombowców — i ostro parły szosą piotrkowską w kierunku Warszawy. Głównym ich zadaniem było właśnie przedrzeć się i jak najszybciej, w jednym wielkim rzucie dotrzeć do stolicy Polski.

Już trzeciego, czwartego września, gdy do dowództwa polskiego doszły pierwsze wiadomości o ruchach tych dywizji, o szybkim zyskiwaniu przez nie na terenie, — zorientowano się, że z tej strony zagraża Warszawie największe niebezpieczeństwo, które wnet może stać się realne. Zorganizowano pośpiesznie opór na linii marszu dywizji. Pod Tomaszowem wywiązała się zaciekła bitwa. Polakom chodziło o osadzenie za wszelką cenę w miejscu 16 korpusu pancernego.

Bitwę tę oddziały polskie przegrały. Dywizje niemieckie doznawszy strat, ale ani rozerwane, ani zahamowane w impecie, ruszyły wprost ze zwycięskiej bitwy szosą na Piotrków, mając dalszą drogę na Warszawę prawie już wolną.

Gdy nadeszły opóźnione meldunki o niepowodzeniu pod Tomaszowem, wśród dowództwa niewielkiej załogi stołecznej zapanował popłoch. W uszach przerażonych oficerów już rozlegał się łoskot, warkot i chrzęst wielkiej gromady czołgów, prących agresywnie na Warszawę.

Doraźnie sytuacja wyglądała wprost beznadziejnie. W mieście znajdowało się zaledwie kilka batalionów piechoty, mała ilość broni przeciwpancernej. Nikt nie wiedział dobrze, czy i gdzie jest jaka artyleria. Gdy kilkunastu oficerów na tej pośpiesznie zwołanej naradzie uświadomiło sobie dobrze istotny stan rzeczy, w pewnym momencie w głowach ich powstała przerażająca, bezsilna pustka. Łączność rwała się. Kwatera Główna zaczynała zresztą zdradzać już wyraźną dezorientację, jakby wydarzenia wymykały się jej spod kontroli i coraz częściej wobec szybko komplikujących się sytuacji zajmowała stanowisko nieokreślone, jedynie doradcze, pełne wahań, niedomówień, wątpliwości.

Oficerowie dumali o tym wszystkim ciężko, w powiększającej się prostracji ducha. Piekielne tempo wydarzeń, możliwość ostatecznego zwalenia się na łby wszystkim straszliwej lawiny, której zdawało się, nie było żadnego sposobu przeciwstawić się, wstrzymywała ludziom oddechy.

(D. c. n.)